Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 60 Lwów, wtorek 14 marca 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . . . „ 8·—

20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Ospale i nudno

(*Korespondencja własna*)

Warszawa, 11 marca.

Coraz rzadsze stawały się w ostatnich dwóch tygodniach plenarne posiedzenia Sejmu. Widocznie kierownicy prac sejmowych boją się przeciągnąć strunę, zrobiwszy przykre doświadczenie z „karnym" BB, którego członków trzeba było alarmować dzwonkami, aby z bufetu pofatygowali się na salę. Galop 53 godzinny podczas uchwalenia budżetu spowodował dychawicę...

Tymczasem t. zw. życie parlamentarne ciągnie się ospale i nudno. Odbywają się posiedzenia rozmaitych komisyj, ale i ta robota odbywa się tylko na oko, wszystkim to ciągłe uchwalanie już się znudziło i po kątach rozpytują się, kiedy się to skończy, t. j. kiedy sesja zostanie zamknięta. Toteż z uczuciem ulgi dowiedziano się, że wczoraj (sobota) i to o niezwykłej porze przedpołudniowej odbyła się rada ministrów, z której wyjątkowo nie wyszedł żaden ważniejszy projekt. Z tego wnioskują, że uchwali się tylko już rozpoczęte sprawy, a potem koniec.

A wśród tych rozpoczętych spraw jest kilka, które w łonie sanacji mogą doprowadzić do rozdźwięku. Należy do nich w pierwszym rzędzie ustawa samorządowa, do której Senat nie uchwalił wprawdzie, jak początkowo doniesiono 700, a „tylko" 400 poprawek i to niebardzo pochlebnych dla większości sejmowej. Mówi się też o objawach niezadowolenia u dwóch głównych motorów tej ustawy: pp. Polakiewicza i Ducha. Wprawdzie ten drugi, zostawszy wiceministrem opieki społecznej, stracił zapewne zainteresowanie dla samorządu, ale bądź co bądź obaj są „ojcami duchowymi" ustawy samorządowej i mają powody do niezadowolenia z — ich zdaniem — fuszerki Senatu w ich dziele.

Poza tem rząd chce koniecznie załatwić leżącą Lewiatanowi na sercu sprawę, która wśród wyczynów sanacyjnych w dziedzinie praw i spraw robotniczych zajmuje jedno z naczelnych miejsc, mianowicie ustawę o przedłużeniu czasu pracy i o skróceniu urlopów. We wtorek 14 bm. zacznie się batalja w komisji ochrony pracy — przekręcona nazwa dla komisji maltretującej pracę — po homeryckiej walce o referat, na który jednak znalazł się amator w osobie p. Gosiewskiego, naczelnego lekarza Kasy chorych w Sosnowcu. Niewątpliwie, mimo zaciętego oporu prawdziwych przedstawicieli klasy robotniczej i komedji wyczynianej przez „obóz" p. Moraczewskiego, większość uchwali tę ustawę, jak szereg podobnych. Przecież „Lewiatan" musi otrzymać jakieś, niechude, odszkodowanie za „ofiary", jakie ponosi wskutek ustawy scaleniowej.

Pozostanie jeszcze, wedle tradycji, do uchwalenia ustawa o pełnomocnictwach i wtedy większość odetchnie z ulgą. A może, jak powiadają, będzie to tylko chwilowa ulga, gdyż szepcą o nadzwyczajnej sesji w kwietniu rzekomo dla uniknięcia skumulowania pewnych spraw z wyborem prezydenta Rzpltej. Przygotowania do tych wyborów odbywają się w największej tajemnicy. Można na podstawie rozmów stwierdzić, że nawet odgrywający pewną rolę w BB nie są zorjentowani w zamierzeniach — czyich? Wiadomo, że niewielu ludzi ma decydujący głos w tej sprawie; odbędzie się wszystko wedle znanego szablonu: padnie komenda i będzie wykonana. Natomiast co do zmian w rządzie już się wie, kto do nowego rządu nie wejdzie; będzie to prawdziwa przeprowadzka i wyjście na światło dzienne ludzi działających dziś w cieniu.

Dosadna krytyka BB

WYNURZENIA PROF. BARTLA

Organ młodzieży sanacyjnej „Bunt młodych" ogłosił wywiad z prof. Bartlem, który oświadczył się za reformą wyborczą, mianowicie za zniesieniem głosowania na listy, a wprowadzeniem jednomandatowych okręgów wyborczych, uznając to za ważniejsze, niż zmianę konstytucji. BB uważa p. Bartel za czynnik szkodliwy. Pytanie i odpowiedź, dotyczące BB, opiewały:

— Czy pan profesor uważał powstanie BBWR za rzecz pożądaną, czy może za malum necessarium (zło konieczne)?

— Przyznaję, że uważałem powstanie BB za malum (zło), ale nie necessarium (konieczne), uważałem je za malum tout court (poprostu za zło). Moją koncepcją był podział władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej, który jedynie może zagwarantować i wolność i porządek. Powstanie bloku rządowego zasadę tę w zupełności zniszczyło. Obecna władza wykonawcza i władza ustawodawcza to dwie rzeczy absolutnie identyczne, obie znajdują się w tych samych rękach. Jesteśmy pod tym względem tam, gdzie byliśmy przed majem 1926 roku.

Sanacyjne wyczyny w Małopolsce wschodniej określił p. Bartel jako ciężkie błędy polityczne, a o przyszłości sanacji wolał wogóle nie mówić.

Goering zdystansowany znów

Gdy hitlerowski minister Goering wypowiadał się, jak należy salwami tłum prażyć, podkreślaliśmy, że tegoż kalibru „strzeliste" zdania wygłaszał w Sejmie, w Warszawie p. poseł Duch. Za Duchem — Goering dopiero się produkował.

Kiedy znów w Essen występował Goering przeciwko truciźnie, jaką jest prasa — oczywiście nie hitlerowskie „Angriffy" — i zapowiadał męki i kary, które na prasę spadną, to p. Mękarski z BB mógłby mu dziś zabiec drogę i dopominać się o to, że go tamten skopiował!

A przecież sądzimy, że to tylko zbliżone nastawienie umysłów wyładowuje się w podobnych pomysłach.

Masowe torturowanie więźniów politycznych

Z Berlina nadchodzą potworne wiadomości. Oto według wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung" w Berlinie służą koszary na Friedrichstrasse, koło placu Belle Aliance, jako więzienie dla aresztowanych przeciwników hitleryzmu niemieckiego. Nieustannie sprowadza tam policja więźniów politycznych, o których jednak od szeregu dni nikt nic nie wie.

Coraz częściej słyszy się twierdzenie, że więźniów poddaje się w tych koszarach strasznym torturom.

Ponadto zaczyna się w Niemczech ustalać system pozbywania się niemiłych przeciwników. — Policja hitlerowska aresztuje politycznie podejrzanych, których zabija następnie pod pozorem, że aresztowani chcieli ratować się ucieczką. Fakty strzelania do rzekomo uciekających, względnie zabijania ich bronią białą, mnożą się w Niemczech w sposób tak zatrważający, że można już mówić o stałej instytucji uśmiercania więźniów w krótkiej drodze.

Równocześnie prawie z tą wiadomością „Arbeiter Zeitung" ukazała się w „Neues Wiener Extrablatt" depesza londyńska ajencji prasowej — „Transatlantic Radio" o strasznem torturowaniu więźniów politycznych przez policję hitlerowską.

W Berlinie — pisze „Neues Wiener Extrablatt" — istnieją trzy więzienia, w których poddaje się więźniów torturom. Z więzień tych przewozi się następnie ofiary barbarzyństwa niemieckiego do szpitali więziennych. Terror, panujący w Niemczech, jest tak wielki, że rodziny torturowanych boją się wnosić zażalenia, aby nie pogarszać losu swych bliskich.

Przed dwoma dniami poddano 80 więźniów torturom, przyczem stalowe pręty odgrywały główną rolę. — „Transatlantic Radio", cytuje londyński „Daily Herald", który wziął na siebie odpowiedzialność za autentyczność wiadomości o strasznem torturowaniu w Niemczech więźniów, przez tak zw. policję pomocniczą, złożoną wyłącznie z hitlerowców.

Uzupełnieniem wiadomości o torturowaniu więźniów jest ogłoszona dziś przez „Transatlantic Radio" wiadomość z Amsterdamu, że hitlerowcy dotychczas internowali 11.000 osób w obozach koncentracyjnych, niedostępnych dla nikogo. Jeden z takich obozów znajdować się ma na wyspie Helgoland.

HITLER PLANUJE PODZIAŁ ROSJI I POLSKI

Charakterystyczną ilustracją antysowieckich nastrojów kierowniczych kół partji Hitlera przeciwko Sowietom, jest obecnie ujawniony fakt poufnych rokowań pełnomocników Hitlera z przedstawicielami faszystów włoskich. Rokowania te miały miejsce w ostatnim tygodniu w Locarno. Z ramienia Hitlera występował von Rosenberg, — który, jak wiadomo, jest kierownikiem działu zagranicznego w głównej kwaterze partji Hitlera. — Von Rosenberg jest twórcą koncepcji utworzenia federacyjnego państwa litewsko-białorusko-ukraińskiego, w skład którego weszłyby ziemie, należące obecnie do Polski i Sowietów. Na konferencji tej ułożono plan spotkania Hitlera z Mussolinim.

Wprost sensacyjnie brzmią oświadczenia, złożone przez Rosenberga, że sprawa Pomorza polskiego stanowi jedynie moralne zadośćuczynienie dla narodu niemieckiego, natomiast nie rozwiązuje palących problematów gospodarczych, a zwłaszcza kwestji bezrobocia i kryzysu. Postulat zwrotu kolonji jest aktualny ze względu na zabiegi Hitlera o przyjaźń Londynu.

Rosenberg na konferencji tej uzasadniał plan podziału Rosji i wysunął projekt oderwania Ukrainy od Sowietów, dowodząc, że likwidacja ustroju sowieckiego leży w interesie nietylko Niemiec i Włoch, lecz całego świata cywilizowanego.

Znamiennem jest, że podczas rokowań w Locarno przybyli tam zamieszkujący stale w Genewie szef ukraińskiej organizacji wojskowej, pułkownik Konowalec, oraz pretendent do buławy hetmańskiej Poltawiec-Ostranica. — Występowali oni na konferencji w charakterze ekspertów i złożyli sprawozdanie o sytuacji politycznej na Ukrainie Sowieckiej i w Małopolsce Wschodniej.

Międzynarodówka

Wobec ostatnich wypadków w Niemczech sesja egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej została przyśpieszona. Posiedzenia egzekutywy rozpoczną się w **sobotę 18 marca w Zurychu.**

„Lewiatan" tryumfujący..

We wtorek sejmowa Komisja Ochrony Pracy przystępuje do „uchwalania" dwuch słynnych projektów ustaw, wniesionych swego czasu do Sejmu przez p. min. **Hubickiego** łącznie z niemniej słynną ustawą t. zw. scaleniową.

Owe dwa projekty — to bardzo poważny wyłom w dotychczasowem polskiem ustawodawstwie **o czasie** pracy oraz niezmiernie silne uderzenie w ustawę **o urlopach robotniczych;** minister otrzymuje ponadto tyle „luzowych" pełnomocnictw, że w praktyce i 48-godzinny już tydzień pracy i prawo robotnika do króciutkiego płatnego urlopu mogą stać się łatwo... smętnem wspomnieniem przeszłości dla **całej** klasy robotniczej, nie tylko dla poszczególnych gałęzi przemysłu lub przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Historja projektów jest znana; **„Lewiatan"**, decydujący dziś faktycznie o państwowej polityce gospodarczej, uznał był ustawę **„scaleniową"**, **pogarszającą** wydatnie stan ubezpieczeń społecznych w Polsce, za... wielkie „ustępstwo" ze swojej strony i zażądał **rekompensaty.** Ministerjum Opieki Społecznej potulnie wykonało to zlecenie, przyczem — wcale naiwnie — pozostawiło społeczeństwu odnośny dokument, pisząc w **uzasadnieniu** omawianych projektów ustawowych:

> „Projekt ustawy niniejszej (t. j. o czasie pracy i o urlopach — przyp. mój) pozostaje w ścisłym związku z... projektem ustawy o ubezpieczeniu społecznem (ustawa „scaleniowa" — przyp. mój).
>
> Ze względu na to, że ten ostatni projekt przewiduje... nowe obciążenia socjalne,— zachodzi potrzeba... zmniejszenia innych ciężarów socjalnych".

Wprawdzie, jak powiedziałem, ustawa „scaleniowa" **pogorszyła** stan ubezpieczeń społecznych, ale Ministerjum Opieki Społecznej uznało za potrzebne powtórzyć „swojemi słowami" zasadniczą tezę **„Lewiatana"** i podporządkować się tej tezie wbrew wszelkim rozsądniejszym poglądom gospodarczym nawet świata burżuazyjnego, wbrew własnym „uroczystym" deklaracjom na konferencjach genewskich Międzynarodowego Biura Pracy.

Później nastąpiły różne zakulisowe komplikacje, protesty, groźby, prośby; t. zw. grupa robotnicza B. B. W. R. stawiała pono **„opór"**; **„Front Robotniczy"** pisał długie **artykuły;** p. posłanka **Waśniewska** nie chciała referować; p. pos. **Gosiewski** zajął jej miejsce; **„Front Robotniczy"** oświadczył, że nie ma z p. **Gosiewskim** nic wspólnego (oprócz tego chyba, że przedstawiciele Z. Z. Z., będący posłami na Sejm, siedzą z p. **Gosiewskim we wspólnym** klubie BBWR.?) No, i koniec końców... obydwa projekty znalazły się na porządku dziennym Komisji Ochrony Pracy zgodnie z wolą **„Lewiatana"**, zgodnie z wolą p. **Hubickiego** i p. premjera **Prystora** — „towarzysza Bohdana" według sentymentalnej terminologji **„Walki"**.

„Lewiatan" święci nowy tryumf...

***

Klasa robotnicza będzie musiała podjąć ciężką walkę i potraktować ją bardzo poważnie. Dwie ustawy p. **Hubickiego,** zaakceptowane najwidoczniej przez B. B. W. R., niszczą same podstawy **ustawodawstwa społecznego** Rzeczypospolitej, uniemożliwiają faktycznie jakąkolwiek **walkę** z **bezrobociem**, podrywają resztki **wewnętrznego rynku spożycia.**

Obóz **„sanacyjny"** wykazuje raz jeszcze swoją całkowitą zależność od **„Lewiatana"**, a t. zw. grupa robotnicza czy też robotniczo - pracownicza B. B. W. R., zespolona ściśle z Z.Z.Z., raz jeszcze jeden ujawnia jaskrawo, wyraźnie, niedwuznacznie właściwą swoją rolę w polskiem życiu.

Mieczysław Niedziałkowski.

Dwa programy

Burżuazyjne teorje oświatowe w Polsce. — Teorja faszystowska

III

Drugą, obok **klerykalnej**, burżuazyjną teorją oświatową jest teorja **faszystowska.** Klerykalną teorję w Polsce reprezentuje przeważnie obóz t. zw. narodowy, **faszystowską** — przeważnie obóz „sanacyjny". O istocie tej teorji najlepiej dowiemy się z przykładu **włoskiego;** Polska idzie, naturalnie, w ślady włoskie, ale jeszcze nie na całe 100%. Wobbec tego **praktyka polska nie jest** tak ściśle faszystowska, jak we Włoszech, aczkolwiek właśnie w ostatnich czasach poczyniła wielkie kroki w kierunku swego włoskiego prototypu (ustawy o szkołach prywatnych, akademicka, stypendjalna, o funduszu kultury robotniczej).

Faszyzm **musi** stworzyć swoją własną teorję i praktykę oświatową, bo nie może dopuścić do tego, żeby ideologje „obce" wpływały na ogół, a zwłaszcza na młodzież. **Walka o młodzież** jest jedną z głównych pobudek dla faszyzacji oświaty. Istotą faszyzmu jest zbrojna dyktatura burżuazji, celem uniemożliwienia klasowej walki robotnika (i chłopa) na gruncie demokracji. System faszystowski **jest** rządem jednej partji. Wobec tego **upartyjnienie** oświaty jest podstawową cechą faszyzmu, który dla niepoznaki agituje przeciwko „partyjnictwu". Ta partyjność występuje, oczywiście, pod pseudonimem „państwa", czasami „narodu", spójrzmy np. jak art. 1 słynnej włoskiej **„karty pracy"** (1928 r.) proklamuje zasadę wyższości „narodu italskiego" nad jednostkami i zrzeszeniami, gdyż „jest on jednością duchową, polityczną i gospodarczą, która urzeczywistnia się całkowicie w państwie". Pod tym pseudonimem państwa kryje się partja oraz ta **jednostka,** która zazwyczaj stoi na czele partji. **(Mussolini, Hitler).**

Jeśli przejdziemy do **włoskiej** praktyki oświatowej, możemy podzielić ją na trzy części.

Pierwsza — to Szkoła. Polska książka **Lewickiego: „Włoska reforma wychowawcza"** nie daje należytego pojęcia o faszystowskiej szkole, aczkolwiek słusznie podkreśla trzy pierwiastki nauki: kult starożytnego Rzymu, kult „bohaterów" — z uświadomieniem sobie „przedziałów społecznych" (hierarchji), kult państwa („szkoła jest częścią państwa").

Włoska książka **Gentilego: „Reforma wychowania"** (po polsku) jest zbiorem wykładów, wygłoszonych jeszcze przed erą faszystowską, i wobec tego nie dających należytego pojęcia o faszystowskiej ideologji; ale i tu już **Gentile,** ideolog faszystowskiej szkoły, z mętnym entuzjazmem mówi o tem, że „państwo to substancja etyczna" itp. Najlepszym wyrazem istoty faszystowskiej szkoły jest ta **przysięga,** którą niedawno odbierano od profesorów uniwersytetów — na wierność faszyzmowi.

Drugą formą faszystowskiej oświaty są **organizacje dzieci i młodzieży— „Balilla"** (od 8—14 lat) i **„Avanguardia"** (od 14—18 lat). Są to organizacje rzekomo „dobrowolne", ale zato posiadające niezmiernie liczne przywileje, zmuszające dzieci do wstępowania do nich. W faszystowskiej książce Menotti Caprilego („Ustawy faszystowskie w Italji") znajdujemy różne statuty **„Balilli"**; w art. 33 rozporządzenia z 1926 r. czytamy, że „dzieciom zorganizowanym w „Balilli" przyznaje się przy udzielaniu stypendjów **naukowych lub posad pierwszeństwo,** niezwłocznie po inwalidach i sierotach po poległych". Jest to **system protekcyjny,** znany także w Polsce. **„Avanguardia"** posiada oczywiście znaczne przywileje w zakresie służby wojskowej. Ciekawe spostrzeżenia co do tych organizacyj poczynił **E. Schreiber** w swej niedawno wydanej książce (po franc.) o **Włoszech faszystowskich,** stwierdzając, że w **„Balilli"** dziecko od 8 lat otrzymuje już karabin do ćwiczeń; jeden z kierowników **„Balilli"** objaśnił **Schreibera,** że to tylko celem wzmocnienia „kollektywnej dyscypliny". Ale czy nie można kollektywnej dyscypliny wzmacniać bez karabinu i kulomiotu?— głupawo zapytuje p. **Schreiber.** W t. zw. **Credo „Balilli"** znajdujemy ciekawy ustęp: „wierzę w nieomylność **Mussoliniego".** Po osiągnięciu 18 roku, młody „avanguardzista" uroczyście bywa przenoszony do milicji faszystowskiej. W ten sposób pseudonim **„państwa"** zostaje odszyfrowany.

Trzecią formą oświatową jest faszystowska organizacja oświaty robotniczej, t. zw. **Dopo Lavoro".** Istotą tej organizacji jest upaństwowienie wszystkich oświatowych, kulturalnych itd. organizacyj robotniczych oraz scentralizowanie wszystkiego w jednej organizacji. Podobno **„Dopo Lavoro"** ma obecnie 2 miljony członków. Płaci się do organizacji rocznie 4½ lirów, a zato się ma różne ulgi, jak np. zniżki kolejowe (50% dla zespołu od 5 osób), zniżki kinowe itd. Naturalnie, ta organizacja nie ma charakteru czysto robotniczego, i robotnik musi w niej nieraz spotykać się z majstrem lub pracodawcą. Toteż cytowany E **Schreiber,** stwierdzając słabe funkcjonowanie niektórych lokalnych organizacyj, zapytuje: czyż miło jest po całodziennej pracy wieczorem przy rozrywce, znowu siedzieć razem ze swoim zwierzchnikiem? Partyjny charakter **„Dopo Lavoro"** jest oczywisty. Chodzi o odciągnięcie robotnika od organizacji i myśli „nieblagonadiożnych".

Partyjny i protekcyjny charakter faszystowskich instytucyj logicznie uzupełnia się **terorem** przeciwko opozycji. Prof **Salvemini** w nr 5 franc. pisma **„Revue des vivants"** (1932) przytacza cały szereg faktów teroru wobec niezależnej opinii i ludzi, którzy w czynnej opozycji nie biorą udziału, ale nie solidaryzują się z faszystami. Tak np. najsławniejszy kapelmistrz włoski **Toscanini,** gdy w r. 1931 nie zechciał wykonać przed koncertem symfonicznym hymnu faszystowskiego, został spoliczkowany i obity na miejscu a **„Tribuna"** pisała, iż policzek był konieczny, gdyż hasło „sztuka dla sztuki" we Włoszech nie może mieć miejsca. Najsławniejszy uczony i filozof włoski B Croce nie jest faszystą. To też w r. 1926 banda faszystów splądrowała mu mieszkanie; gdy **Croce** wystąpił przeciwko znanemu konkordatowi z papieżem, otrzymał z Turynu od przyjaciół prywatny list z wyrazami uznania — za to autor listu (oczywiście na poczcie przeczytano go) został zesłany na wyspy Liparyjskie. Takich faktów jest bez liku. Wszystkie zawody inteligenckie zostały podzielone na 17 kategoryj ze specjalnemi organizacjami i rejestrami: każdy pracownik, którego wierność faszyzmowi nie jest całkowita, zostaje skreślony z rejestru swego zawodu i traci wobec tego możność praktyki. Wśród studentów na uniwersytetach panuje t. zw. **GUF** — uniwersytecka federacja faszystowska.

Niestety, nie możemy tu badać tego stanu duszy dzisiejszej burżuazji, zwłaszcza drobnej, który czyni ją w młodej generacji tak podatną **na** hasła faszystowskie. Warto przeczytać sobie na ten temat niemiecką pofaszystowską książkę **Günther - Gründel: „Posłannictwo młodej generacji".**

Wracając do faszystowskiego wychowania, widzimy, że protekcja **niszczy ono charaktery młodzieży;** przyzwyczaja ją do ślepego **posłuszeństwa** wobec faszystowskiej hierarchji; krzewi **brutalność,** gdyż młodzież wyrasta w atmosferze gwałtu i teroru.

Bardzo ładnie o tem mówi (w zastosowaniu do Polski) ludowiec sen. prof. **Marchlewski:**

> „Młodzież nasza jest otoczona przejawami gwałtu i teroru i nienawiści i bezwiednie się na nich wzoruje... atmosfera naszego życia publicznego przepojona jest *zgnilizną*, uniemożliwiającą normalny oddech i rozwój organizmu społecznego... gdyby Anglja była środowiskiem chuliganów, wówczas ani Oxford ani Cambridge gentlemanów nie wychowa, to darmo".

Wystarczy popatrzeć na współczesne Niemcy hitlerowskie, ażeby zrozumieć, czem jest faszyzm pod względem oświatowym i wychowawczym: **straszliwą dekulturyzacją społeczeństwa krzewieniem brutalności i rozdmuchiwaniem najprymitywniejszych instynktów.**

W bardzo krótkim zarysie wyłuszczyliśmy główne zasady obu burżuazyjnych teorji kulturalnych. Zachodzi tylko pytanie, czy nie może nastąpić **synteza** obu kierunków? Oczywiście, może to zależy przedewszystkiem od lokalnych warunków politycznych. Przypomnijmy, że w r. 1929 **Mussolini** zawarł konkordat z papieżem i teraz energicznie przestrzega klerykalnych zasad w szkołach. Ale we Włoszech **cała** burżuazja znalazła się pod skrzydłem **Mussoliniego.** W Polsce zaś, jak wiadomo **sytuacja jest odmienna.**

Kazimierz Czapiński.

Co wolicie?

Bawił w ubiegłym tygodniu w Warszawie p. Marinetti, głośny twórca futuryzmu i — zażarty faszysta. Z racji pierwszej podejmowały go różne nasze stowarzyszenia artystyczne. Z racji drugiej pobyt jego cieszył się gorącem poparciem przedstawicielstwa włoskiego oraz tych naszych sfer cało i pół urzędowych, którym nic, co faszystowskie, nie jest obojętne.

W piątek wydał na cześć Marinettiego śniadanie zarząd Polskiego Klubu Literackiego, czyli PENklubu. Nic temu nie można zarzucić. Przeciwnie: i tradycja gościnności i fakt, że Marinetti ma wielkie zasługi dla współczesnego ruchu artystycznego, nakazywał wielkiej polskiej organizacji literackiej podjąć serdecznie przybywającego włoskiego artystę.

Ale zarząd PENklubu urządził to śniadanie w lokalu klubu BBWR przy ul. Foksal.

Jedno z dwojga:

Albo zarząd PENklubu podejmował gościa sumptem towarzystwa, w którego skład wchodzą literaci o różnych poglądach politycznych, a wówczas było grubym nietaktem urządzanie przyjęcia w prywatnym lokalu klubu wybitnie politycznego, albo śniadanie (z doskonałym szampanem) przerastało siły niezamożnego PENklubu i było faktycznie urządzone przez BBWR, a zarząd PENklubu pozwolił tylko wynająć swą firmę, coby nie świadczyło o jego wysubtelnionem poczuciu godności stowarzyszenia.

Co wolicie?

Brunatna zaraza nad Niemcami

W toku akcji wyborczej mówił były kanclerz Brüning, że brunatny potop zatrzyma się na linji Menu, tj., że nie dosięgnie krajów południowych. I ta przepowiednia, jak wiele innych okazała się fałszywą. Hitler zapomocą dekretów a jeszcze więcej zapomocą swych bojówek okazał wyraźny despekt dla tej linji, ustanawiając komisarzy dla Bawarji, Wirtembergji i Badenu, krajów południowych, z tąsamą nonszalancją, z jaką Papen ustanowił komisarza dla Prus.

Wszystkie groźby dotkniętych państw, że siłą sprzeciwią się narzuceniu sobie komisarzy, spełzły na niczem. Najklasyczniejszym przykładem tej niemocy jest Bawarja, która nawet za czasów cesarstwa potrafiła zachować swe przywileje, obecnie zaś zostały one zniesione i ten kraj został nielepiej potraktowany, jak miasta hanzeatyckie, jak Saksonja czy Hesja.

Z Monachjum wyszła potęga Hitlera, tu obecnie silnie usadowiła się. Pierwsza próba w listopadzie 1923 opanowania Niemiec wyszła stąd — bez powodzenia. Druga obecnie doskonale udała się, co jest smutnem świadectwem dla Niemców, którzy ograniczają się do papierowych protestów przeciw sile. Ile to było triumfu, że istnieje liczący 3 miljony członków republikański „Reichsbanner", utworzony i istniejący dla obrony konstytucji wejmarskiej i republiki! Kilkaset tysięcy, a prawdopodobnie daleko mniej, brunatnych koszul potrafiło sparaliżować tę zorganizowaną miljonową masę, która teraz pokutuje za swe kurczowe trzymanie się legalności, na którą przeciwnicy z takim skutkiem gwizdali i gwiżdżą. Tosamo groteskowo-tragiczne widowisko powtarza się i w Austrji, gdzie republikański „Schutzbund" pozwala rządowi na łamanie konstytucji, zdobywając się jedynie na opór — na zgromadzeniach, o ile i te nie zostają przez rząd zakazane.

Wobec takiej oczywistej słabości przeciwnika nic dziwnego, że hitleryzm hula przeciw wszystkim: przeciw socjalistom, przeciw komunistom, pacyfistom, żydom i — co w Niemczech jest najdziwniejsze — przeciw legalnym władzom. Niema legalności, powiada Goering, przeciw woli narodu, która objawiła się 5 marca w oddaniu 17 miljonów głosów na listy Hitlera. Niema takiej władzy, która powstrzymałaby żeglującą pod flagą nacjonalizmu hołotę i bandę morderców-podpalaczy. Niema przebaczenia dla tych, którzy — powiada sam Hitler — w listopadzie 1918 „zdradzili" ojczyznę niemiecką przez przyjęcie upokarzającego pokoju i obwołanie „żydowskiej" republiki, a potem przez 14 lat rządzili nią „zdrajcy" w guście Eberta, Rathenaua, Stresemanna itd.

I niema oporu, nawet zagranica trzyma się sakramentalnej formułki niemieszania się w sprawy wewnętrzne obcego państwa. Tę pobłażliwość zagranicy wyzyskuje Hitler i może się zdarzyć że tu powinie mu się noga. Bojówka jego ulokowała się w Kehl, stanowiącem przyczółek mostowy przez Ren do Francji, wchodząc w ten sposób zbrojną ręką do strefy zdemilitaryzowanej. Już prasa francuska robi alarm, że traktat wersalski został naruszony — czy będą z tego konsekwencje?

Niezwykły list głośnego księdza

Ks. Al. Deubner, były współpracownik biskupa d'Herbigny w dziele krzewienia nowej unji prawosławia z Rzymem — pomówiony był o to, że znajdował się w zmowie z moskiewską GPU i, że spełniwszy rolę szpiega, umknął z Rzymu do Berlina, gdzie zrzucił suknię księżą i ożenił się. W prasie polskiej najszerzej zajmowało się tą posiacią „Słowo" wileńskie. I oto obecnie otrzymało ono następujące sprostowanie w języku polskim:

Berlin - Mahlsdorf,
Rachnsdorferstr. 16
dnia 7 marca 1933.

Redakcji „Słowa" w Wilnie.

Od pewnego czasu rozszerzają przeciwko mnie ze strony nieznajomej fałszywe wiadomości, które zaczepiają moją cześć osobistą. Ze względu na prawdę i dla rehabilitacji mojej czci domagam się ogłoszenia następującego oświadczenia w najbliższym numerze Pańskiej gazety, a to bez jakiejkolwiek parentezy i bez opuszczenia i tym samym drukiem i na tem samem miejscu, na którem nieprawdziwe twierdzenia były umieszczone:

Na podstawie ustawy Rzeczypospolitej Polskiej o prasie proszę ogłosić następujące punkty, jako sprostowanie w Pańskiej gazetie (!):

1. Nie jestem ani byłem nigdy sekretarzem Komisji Papieskiej Pro Russia, ani któregokolwiekbądź z księży Biskupów, chociaż z księdzem Biskupem d'Herbigny spólnie pracowałem; 2. Nie wziąłem i nie ukradłem żadnych dokumentów; 3. Nigdy nie dostarczyłem dokumentów władzom sowieckim; 4. Nie jestem, ani nigdy nie byłem ajentem GPU; 5. Nie byłem powodem nowych aresztowań księży w Rosji; 6. Nie jestem wcale ożeniony, więc także nie z komunistką.

Jeżeliby Panowie nie zechcieli przyjąć powyższego sprostowania nieprawdziwych wiadomości o mojej osobie w Pańskiej gazetie(!) ędę zmuszony zanieść skargę do sądu.

(—) Alexandre Deubner.
Ksiądz rzymsko katolicki
wschodniego obrządku.

P. S. Będzie Panom łatwiej powinności swej zadość uczynić przez ogłoszenie powyższego sprostowania, że sam Rząd Polski uznał, iż to całkiem wykluczone, że ja dokumenty Komisji Papieskiej ukradłem, albo GPU służyłem.

„Słowo", podając to sprostowanie, podrwiwa z dwóch prowincjałów jezuickich w Polsce, którzy oczyszczali p. Deubnera od podejrzeń szpiegowskich, ale dowodzili, że: „kilka tygodni temu zrzucił suknię kapłańską i wyjechał bynajmniej nie do Rosji, lecz do Berlina, gdzie dotąd przebywa".

Poza tem dodaje ów dziennik, że obojętną jest sprawa, czy ks. D. „ma damę serca i jakie przekonania ma ta niewiasta" — chodzi tu o to, jakich pomocników dobiera sobie organizujący, czy reżyserujący nowę unję biskup d'Herbigny i chodzi o poważniejsze podejrzenia, których sprostowanie osoby zainteresowanej rozwiać nie może.

Sprostowanie

W artykule wstępnym w niedzielnym numerze naszego pisma należy sprostować pomyłkę: Karol Marx zmarł we Francji, ale pochowany jest na cmentarzu Highgate w Londynie.

Niezwykła konfiskata:

ZABRANO NAWET CZCIONKI!

„Nowa Ziemia Lubelska" donosi:

W dniu 9 b. m. poza konfiskatą pisma policja zabrała z drukarni jawnej czcionki z artykułu skonfiskowanego.

W dziejach dziennikarstwa polskiego podobny wypadek zdarzył się poraz pierwszy.

Redakcja dodaje, że w sprawie tej wnosi skargę do prokuratury.

Przecież jeszcze Mękarski praw nie dyktuje!

Ruch kolejarski

—o—

SPRAWOZDANIE

Koła miejscowego ZZK w Krakowie za rok 1932

Dział organizacyjny: W dniu 26 lutego br. odbyło się w Krakowie walne zebranie członków Koła miejscowego.

Ze sprawozdania ustępującego Koła wynika, że poza pracami organizacyjnemi jak posiedzenia, konferencje, zgromadzenia i interwencje u władz miejscowych, Zarząd Koła wygotował samych podań i rekursów tak członkom jak i wdowom po członkach 3.287, wniosków o obronę prawną 25, konferencji i porad ustnych udzielono 4.321, interwencyj na rzecz członków przeprowadzono 67, interwencyj do dyrekcji i M. K. przesłano przez Zarząd Okr. i Zarząd Gł. 174.

Dział finansowy: W roku 1932 wypłacono jako świadczenia związkowe, a to: emerytalne, pośmiertne, zapomogi i obronę prawną członkom Koła Kraków łączną kwotę 38,203.76 złotych.

Dział kulturalno-oświatowy: Przy Kole miejscowem istnieje komisja kulturalno-oświatowa pod przewodnictwem kol. Batora, podzielona na poszczególne Sekcje jako to:

1) Sekcja Przyjaciół Dzieci pod kierownictwem kol. Nodzeńskiego urządziła dla dzieci członków ZZK mimo trudnych warunków finansowych św. Mikołaja i Gwiazdkę.

2) Sekcja wycieczkowa pod kierownictwem kol. Lorenca Jana urządziła 26 wycieczek krajoznawczych i naukowych, jak zwiedzanie zabytków sztuki, zakładów przemysłowych, spółdzielni, muzeów itp. W wycieczkach tych brało udział 1,240 osób w 40 dniach.

3) Sekcja odczytowa pod kierownictwem kol. Mucka urządziła 20 odczytów naukowych i aktualnych, w których brało udział 837 osób.

4) Sekcja czytelni pod kierownictwem kol. Gajera troszczyła się o humorystyczne pisma i inne, poza stałe abonowanemi. Czytelnia posiada 6 dzienników, 2 tygodniki. Z czytelni korzystają członkowie i ich rodziny. Największa frekwencja członków w czytelni jest w miesiącach zimowych. Brak funduszów nie pozwala na znaczniejsze powiększenie czytelni do czego Komisja stale zdąża.

5) Sekcja biblioteczna pod kierownictwem kol. Grabackiego posiada około 2.000 książek o treści naukowej, beletrystycznej, powieściowej jak i książki współczesnych pisarzy.

6) Sekcja muzyczna pod kierownictwem kol. Mucka istniejąca przy Związku od 20 kilku lat, obecnie nie wykazuje tak aktywnej działalności, a to nietylko z braku odpowiednich finansów, ale przedewszystkiem z braku nowych muzyków, a ubytku starych, na co składają się przenoszenia, redukcje, zakaz przyjęć i zemerytowania, a wkońcu trudności stawiane przez administrację, na skutek istnienia orkiestry reprezentacyjnej. — W roku 1932 występowała orkiestra 21 razy, a mianowicie: w przywitaniu wycieczki kolejarzy z Górnego Śląska, w obchodach, jak: święto 1 Maja, rocznica 6 listopada 1923, św. Mikołaj, Sylwester, Gwiazdka, w 11 pogrzebach i 5 zabawach.

W roku sprawozdawczym najintensywniejszą działalność rozwinęła sekcja wycieczkowa, wykorzystując na ten cel dni redukcyjne na kolei (tzw. świętówki) z czego też dotyczący pracownicy bardzo skwapliwie korzystali. Kierownikowi tych wycieczek kol. Lorencowi i pomocnikowi kol. Gajerowi składają członkowie biorący udział w wycieczkach za pośrednictwem Zarządu Koła, jak i również sam Zarząd Koła serdeczne podziękowanie. Obecnie jest w przygotowaniu 6-dniowa wycieczka do Pragi i Wiednia. Ze względu na ograniczoną ilość osób przypomina się członkom chcącym wziąć udział w tejże wycieczce, aby zgłaszali się o zapisanie na takową u kol. Lorenca.

Z powyższego sprawozdania wynika, że zarząd Koła rozwijał szeroką działalność nietylko dla organizacji samej, ale dla członków i członków ich rodzin, którzy ze świadczeń związkowych w roku sprawozdawczym obficie korzystali.

Sprawa Westerplatte na Lidze Narodów

Genewa, 13 marca. Obrady Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu polsko-gdańskiego o Westerplatte, które miały się dziś rano rozpocząć, zostały odroczone do jutra, ponieważ nie osiągnięto porozumienia co do formuły ugodowej, opracowanej przez angielskiego ministra spraw zagranicznych sir Johna Simona.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

Proces Gorgonowej w Krakowie

SIÓDMY DZIEŃ ROZPRAWY

Zainteresowanie coraz większe. Już przed 9-tą panie zajmują miejsca i toczą ożywioną dyskusję na temat: „zasądzą, czy nie?" Dziennikarze stoją grupami i mówią o brzuchowickiej wyprawie we czwartek. Dłuższy czas dr. Axer konferuje z oskarżoną. Świadkowie czekają na swoją kolej. Prokuratorzy na miejscu. Piękna pogoda, humory dobre. Obrońca dr. Ettinger nieobecny.

Godzina 9.15 rozpoczyna się rozprawa.

ZEZNANIA KAMIŃSKIEJ

Przew. dr. Jendl: Proszę poprosić p. Kamińską. Niech pani siada. Niech się pani dziś trzyma. Jak pani zeznaje prawdę, to się nie trzeba niczego bać.

Prok. dr. Szypuła: Jak to Staś mówił o tej postaci?

Św. Kamińska: Na werandzie opowiadał Staś, że widział jakąś osobę koło werandy. Dziś stwierdzam pod przysięgą, że Staś powiedział, że to była pani. Z basenu nie brano nigdy wody do picia. Pani Gorgonowa została sama w pokoju. Wyprosiła nas.

Obr. dr. Axer: Czy pani lepiej teraz pamięta niż przedtem.

Św.: Mnie to teraz nie obchodzi. To było dawno. Szczegółów nie pamiętam. Ja się niczem nie przejmowałam, tak i tem, iż Staś powiedział, że to pani zbiła. Zresztą ja nic nie pamiętam. Na policji nikt mnie się o zajściu nie pytał, tylko sędzia p. Kulczycki, tego o Stasiu nie powiedziałam, tylko dopiero na głównej rozprawie.

Obr. dr. Axer: Czy szyba w mieszkaniu pani była zbita.

Św.: Szyba była zbita a po pukaniu p. Gorgonowej rozbiła się zupełnie.

Osk.: Kiedy to kazałam pani odejść z pokoju?

Św.: Jak pani weszła do swojego pokoju — to kazała pani mi wyjść.

ŚWIADEK NIC NIE PAMIĘTA

Osk.: Czy ja może powiedziałam, żeby pani odeszła, gdyż dziecko się zbudzi?

Św.: Nie pamiętam.

Osk.: Czy o Beckerównie mówiłam, że małpa?

Św.: O Lusi — czekaj, czekaj małpo!

Osk.: Tego pani unika, tylko pewne rzeczy pani zeznaje i tylko nieprawdziwe. Z kim Beckerównę znalazł mąż w garażu?

Św.: Nie pamiętam. Mnie to w głowie się nie trzyma. Świadek wogóle niechce odpowiadać na pytania oskarżonej i tylko ciągle mówi: „Mnie to się głowy nie trzyma, nie pamiętam!"

Przysięgli zadają świadkowi szereg pytań na okoliczności związane ze sprawą zagubionego klucza, co do charakterystyki jej męża itd.

Świadek przeważnie odpowiada.., nie pamiętam.

Prof. dr. Olbrycht: Pani w sobotę powiedziała, że pani głównie mężowi pomagała a tu p. Gorgonowa mówiła, że często pani była w willi?

Św.: W lecie. Ostatni raz byłam we wrześniu. Nigdy nie brałam części garderoby Gorgonowej. Nie potrzebowałam rzeczy p. Gorgonowej. Mówię pod przysięgą, że nic jej nie brałam a tem bardziej jej chusteczki.

Obr. dr. Axer: Czy przed ślubem miała pani dziecko?

Prok. dr. Przytulski: Proszę uchylić to pytanie.

Obr. dr. Axer: Kamiński zeznał, że w czerwcu ub. roku była u niego narzeczona z dzieckiem.

Przew.: Uchylam to pytanie, bo ono obraża świadka.

Obr. dr. Axer: Proszę o uchwałę trybunału.

Przew. (po krótkiej naradzie): Trybunał uchwalił zatwierdzić moją decyzję.

Osk.: Kto się zapytał o brak klucza, czy mąż pani czy ja?

Św.: Nie pani, tylko ja. Powiedziała pani, proszę mi bramy nie zamykać, bo mąż przyjedzie.

Osk.: Przypomina pani o tej pani co upominała się o alimenta pani męża?

Św.: Nie pamiętam.

Osk.: Przy pani to było.

Obr. dr. Woźniakowski: Niech pani da spokój!

Przew.: To jest rzecz obrońców, żeby wyciągać wnioski.

Obr. dr. Woźniakowski: Jak z tym kluczem wreszcie.

Św.: Doszła do bramy. Usłyszałam szelest klucza na górze, otwieranie zamku — i zginął klucz. Pani odeszła do domu.

Obr. dr. Axer: Prosi o stwierdzenie na podstawie zeznań uprzednich świadka, że są one albo inne jak teraz, lub nie ma ich w protokołach.

Woźni dr. Ostręga odczytuje całe zeznanie świadka z rozprawy we Lwowie.

Jak widać z protokołów, na rozprawie pewna część zeznań Kamińskiej jest inna niż obecnie.

Zeznania dzisiejsze świadka są więcej rozwinięte i więcej wrogie dla oskarżonej.

Przew.: Czy pani żąda, żeby Kamiński przyszedł.

Osk.: Nie.

NAOCZNIA W BRZUCHOWICACH

Przewodniczący: Trybunał postanowił odbyć naocznię sądową w Brzuchowicach w piątek. Wyjazd we czwartek. Zapytuję się jacy świadkowie mają być na naoczni? Naturalnie Zaremba i Staś.

Prok. dr. Szypuła: Podaje cały szereg świadków.

Obrońcy: Zastanowimy się. Kamińskich nie. Prokurator również nie wnioskował Kamińskich.

ZEZNANIA WACHMISTRZA ŻAND. TRELI

Wachm. Trela zeznaje po zaprzysiężeniu. Opowiada on w jaki sposób zawiadomiono go o morderstwie w willi p. Zaremby. Była to 1 godzina w nocy. Na werandzie w willi spotkał p. Zarembę. Zobaczywszy trupa zauważył, że był jeszcze ciepły. Następnie zaczął śledztwo o przebiegu którego zeznawał już Staś i Zaremba.

Staś opowiadał świadkowi, że przebudził się na skowyt psa i po chwili zobaczył sylwetkę w ciemności, która wyszła na ganek. Nie była to Lusia. Staś poszedł do pokoju i stwierdził, że na łóżku leży Lusia w kałuży krwi. Zeznał, że w tym czasie usłyszał głos p. Gorgonowej i głos psa. Czy kobieta była, czy mężczyzna — Staś odpowiedział, że dokładnie stwierdzić tego nie może. Dalej opowiada świadek dalsze jego śledztwo ze Stasiem. Staś mówił, że tu mieszka oprócz nich „pani". Świadek zapytał, co za pani — czy matka? Staś odpowiedział: „Nie, to macocha". Świadek po rozmowie ze Stasiem odszedł do bramy i spotkał się tam z dr. Csałą. Po stwierdzeniu przez dr. Csałę śmierć Lusi wrócił świadek do żandarmerji i zatelefonował do policji, że stało się morderstwo. Wróciwszy ponownie do willi, świadek prowadził dalej śledztwo, badając ślady na śniegu. Ślady były małe bez obcasów. Na matach posłanych psu na werandzie, zauważył świadek dwa ślady śniegu. Świadek badał, czy znajdują się ślady stóp ludzkich po za murem willi. Tam nic nie znaleziono. Świadek oglądnął psa — a ponieważ słyszał, że klucz od furtki zaginął, poszedł i tam. Również i poza bramką nie znalazł śladów. Podczas tego badania nadeszła policja. Ślady prowadziły tylko do piwnicy i basenu.

Świadek opowiedział im przebieg badania a post. Nuckowski wtedy powiedział, że zrobiła to p. Gorgonowa i że nie jest żoną Zaremby.

Następuje scysja obr. dr. Axera z prok. dr. Przytulskim, którą załagodził przewodniczący.

Przew.: Czy powiedział Kamiński, że Staś mówił, iż to zrobiła Gorgonowa?

Św.: Tak, powiedział mi to Kamiński w chwili, gdy się zbliżyłem do willi. Okno było otwarte, właściwie jedna szybka.

Przew.: Jak panu Staś przedstawił, kto to zrobił?

Św. opowiada, że siadł ze Stasiem w pokoju jadalnym na kanapie. Wtedy Staś mówił, że to był mężczyzna, albo kobieta. Nie mówił, że poznał w tej postaci, że to była Gorgonowa. Na świadku zrobiło to wrażenie, że

STAŚ DOKŁADNIE NIE WIDZIAŁ,

czy to była kobieta.

Świadek staje przy planie i pokazuje dokładnie, jak szły ślady po śniegu.

Przew.: Gdzie się znalazła chusteczka?

Św.: W piwnicy szukałem człowieka i narzędzi. Nic tam nie było. Dopiero potem znaleziono chusteczkę. Mogłem nie zauważyć tej chusteczki.

Tam, gdzie była chusteczka, było sucho.

Przew.: A ślady psa?

Św. Były naokoło willi na zewnątrz. Pies miał ranę na czole — około 3 centymetrów.

Przew.: O pani Gorgonowej pan jeszcze nic nie mówił?

Św.: Po przesłuchaniu Stasia, zauważyłem p. Gorgonową. Była w bucikach bez pończoch i w futrze. Tylko ten jeden raz ją widziałem, dopóki nie przyszła policja.

P. GORGONOWĄ NAJMNIEJ PODEJRZYWAŁEM

Po pytaniach przysięgłych, skierowanych do świadka w sprawie śladów na śniegu i psa, zarzucił świadka szeregiem pytań prok. dr. Szypuła.

Prok. dr. Szypuła: Czy odrazu dochodzenia były skierowane przeciw p. Gorgonowej?

Św.: Mojem zadaniem było stwierdzenie zbrodni, zabezpieczenie śladów i danie znać o tem policji. Prowadziłem dochodzenia w kierunku wykrycia jakiegoś sprawcy z zewnątrz.

TAJEMNICA ŚLADÓW NA ŚNIEGU

Prok. dr. Szypuła: Gdzie pan zauważył ślady?

Św.: Ślady zaczynały się od rogu domu a nie od werandy.

Prok. dr. Szypuła: Zeznali świadkowie, że od werandy. Pan inaczej zeznawał.

Św.: Nie widziałem, może zatarłem je idąc z werandy. Śladów w pokoju Lusi nie zauważyłem. Nie było ich.

Prok. dr. Szypuła: Czy pan badał ślady w basenie?.

Św.: Z przodownikiem. Ślady szły na lewo wzdłuż ściany basenu, potem wracały. Sprawca musiał się zatrzymać w jakimś celu. Prawdopodobnie w celu ukrycia narzędzi zbrodni. W czasie mojego śledztwa w willi, p. Gorgonowej zupełnie nie widziałem.

Prok. dr. Przytulski: Czy w pokoju Lusi nie było jakiego zmagania z ofiarą?

Św.: Ani śladu, właśnie to mnie uderzyło. Zdaniem mojem ofiara zamordowana była we śnie.

Obr. dr. Woźniakowski: Świadek mówił o chusteczce wilgotnej a nie mokrej?

Przew.: Co jest mokra, a co wilgotna. Mokra i wilgotna. Nie rozumiem.

Obr. dr. Woźniakowski: Proszę pana sędziego...

Przew. (obrażony): Ja jestem przewodniczący. Pan do p. Gorgonowej mówi szanowna Pani.

Obr. dr. Woźniakowski: Zastosuję się do tej nomenklatury panie prezesie.

Św.: Była wilgotna a nie zupełnie mokra.

Prok. dr. Axer: Jak się zachowywał p. Zaremba?

Św.: Żeby bardzo rozpaczał to nie. Był on zupełnie spokojny.

Przew.: Mógł w jednej chwili rozpaczać, w drugiej nie. Wtedy akurat był spokojny.

Obr. dr. Woźniakowski: Dlaczego pan śladów nie zmierzył?

Św.: Tylko zabezpieczyłem dla policji.

Osk.: Słyszał pan mój głos, gdy pukałam?

Św.: Odpowiedziałem, że idę, ale nie słyszałem głosu pani.

Świadek oglądając pantofle mówi, że mniej więcej odpowiadałyby śladom na śniegu.

Przerwa o godz. 11.30.

WNIOSKI

Po przerwie o godz. 12'30 przewodniczący odczytuje listę świadków, którzy powołani będą na wizję lokalną do Brzuchowic.

Obr. dr. Axer w imieniu obrony wnosi o usunięcie planu z sali rozpraw, gdyż nie odpowiada on rzeczywistości i co do skali i co do mebli.

Przew.: Nie miałbym nic przeciw temu, ale będziemy słuchać świadków. Może p. obrońca się zgodzi, żeby plan zostawić, gdyż mniej więcej odpowiada sytuacji w willi. Chciałbym, żeby wezwać na rozprawę p. sędziego Kulczyckiego, który spisał protokół z wizji lokalnej.

Obr. dr. Axer prosi dalej, aby p. prezes kazał ustawić w willi takie meble, któreby odpowiadały tym, które nocy tragicznej były ustawione w pokojach.

Przew.: To się na miejscu coś zrobi. Ostatecznie wezwiemy p. Kulczyckiego.

ZEZNANIE POST. NUCKOWSKIEGO

Zeznaje przodownik Nuckowski pod przysięgą. Świadka zawiadomił st. post. Szwojar, że w willi Zaremby popełniono morderstwo. Było to po 2 po północy. Świadek na werandzie spotkał dr. Csałę i wszystkich domowników. Postawił wartę przy pokoju sypialnym, a dr. Csała oglądał drzwi i okno, patrząc czy niema jakich śladów. Wachmistrz Trela pokazywał ślady z dużej werandy na małą, do basenu i do piwnicy. Świadek przesłuchał ogrodnika i Stasia, gdyż Staś miał widzieć sylwetkę jakiejś postaci. Staś opowiadał, że widział sylwetkę, przesuwającą się na werandę z pokoju jadalnego. Po przesłuchaniu Stasia nadjechał kom. Frankiewicz. Świadek dwa razy przeszukiwał piwnice i przy drugim razie podniósł woreczek z grafitem, pod którym była mokra chusteczka zakrwawiona. Widział Gorgonową na werandzie. Drugi raz widział ją przez okno w sypialni. Była niespokojna. Raz kładła się na łóżku, to znów oglądała ręce. Okno było cokolwiek odchylone w pokoju Lusi.

NIKT NIE MÓGŁ PRZEZ TO OKNO WEJŚĆ DO POKOJU.

Świadek badał ślady przy świetle latarni. Od werandy były ślady niewyraźne, zasypane śniegiem.

ślad się rozgałęział do piwnicy i muru. Padał śnieg, jak świadek wychodził z domu, potem ustał.

Staś mówił, że widział jakąś sylwetkę i nic nie mówił, że poznał w niej Gorgonową. Był przestraszony. Opowiadał na posterunku o przebiegu zajść w momentach po zamordowaniu Lusi. Zdaje się, że słyszał o brzęku szkła.

Chusteczka znaleziona w piwnicy, wyglądała, jakby ją ktoś wyprał. Była ona zwinięta w kłębek. Psa świadek nie znał. Opowiadał świadkowi Trela, że Gorgonowa wychodziła kilka razy z domu. Wtedy jak wartownicy obstawili dom już nie wychodziła. Chciała wyjść, ale jej nie dano.

Przysięgli i prok. dr. Szypuła zadają świadkowi szereg pytań.

Prok. dr. Szypuła: Co mówiono o Gorgonowej.

Św.: Gorgonowa odgrażała się, że

ZAMORDUJE STASIA

i wszystkich. To jednak słyszałem po śledztwie. Prosiła Kamińskiego, żeby jej kupił rewolwer i groziła, że wszystkich wystrzela. Te rzeczy mówiła Beckerowa i Kamiński. Na klamkach zewnętrznych były ślady krwi, w tych drzwiach, które wychodziły z sypialni na dwór. Świecę koło basenu znalazł jeden z wartowników. Pani Gorgonowa żądała, aby zapalić w piecu. Była to godz. 9 rano. Napalono w piecu, mimo, że było dość ciepło. Tobiaszówna wybrała popiół z dwóch pieców i wyniosła na dwór. Znawcy zabrali popiół dopiero popołudniu na drugi dzień. Było to po wybraniu popiołu przez Tobiaszównę i po napaleniu. Koło pieca były krople nafty. Zaremba był bardzo przygnębiony. Płakał przy pożegnaniu ze zwłokami Lusi. Staś także bardzo płakał. Ostatnia p. Gorgonowa przyszła. Przyszła — chwilę się pochyliła nad zwłokami i zaczęła płakać.

GORGONOWA U ZWŁOK LUSI

Nie widziałem u niej szczerego płaczu. Był on więcej udany.

Przyszła do p. prokuratora, stanęła przed nim i powiedziała: „Pan prokurator podejrzewa mnie o zbrodnię. Wtedy p. prokurator: „Nikt pani nie podejrzewa, pani sama to mówi". W stronę Lusi powiedziała: „Lusiu! Lusiu! Jedyny Pan Bóg wie, co się stało".

Czy pani ją kochała — zapytał prokurator. Gorgonowa odpowiedziała: „Kochać nie kochałam, ale lubiałam ją".

Świadek opowiada o kradzieży, jaka miała miejsce kilka lat przedtem. Było to w roku 1927, czy w 1928. Przesłuchiwał wtedy Gorgonową.

Przys. Krowicki: Jaką opinją Kamiński się cieszył.

Św.: Nie znałem go.

Obr. dr. Axer: Który to doktór powiedział, że ona jest podejrzana?

Św.: Lekarz sądowy a nie dr. Csala, p. Dawidowicz. Tak mówiła p. Gorgonowa.

DYSKUSJA O PŁACZU

Obr. dr. Woźniakowski: Co to jest płacz.

Św.: Gdy kto wielką żałość ma i wybucha ona na zewnątrz.

Obr. dr. Woźniakowski: Gdy komuś leją się łzy z oczu?

Św.: To płacze.

Obr. dr. Woźniakowski: Gorgonowej tylko szły łzy z oczu.

Św.: Łkała.

Obr. dr. Woźniakowski: Po czem pan poznał nieszczerość?

Św.: Uważałem, że był to nieszczery płacz.

Obr. dr. Woźniakowski: Czy pan może stwierdzić, czy może płakała z powodu ograniczenia wolności?

Św.: Mogła płakać ze złości. Zaremba płakał szczerze. Tę szczerość było widać.

Obr. dr. Woźniakowski odczytuje poprzednie zeznanie świadka, sprzeczne z obecnem. Słuchał pan Kamińskiego?

Św.: Słuchałem Kamińskiego na posterunku. On nic nie wiedział, powiedział tylko, że popełniono morderstwo.

Obr. dr. Woźniakowski: Czy do piwnicy są dwa wejścia?

Św.: Dwa.

Obr. dr. Woźniakowski: Pierwszy raz o tem słyszymy. Czy mówił z panem przed śledztwem dr. Csala?

Św.: Mówił i podejrzewał, że to zrobiła Gorgonowa. On pierwszy powiedział o p. Gorgonowej.

Obr. dr. Woźniakowski: Pan osobiście pod szafką szkła nie znalazł?

Św.: Byłem przy tem. Lica czynu ja zbierałem. Nie przypominam sobie, bym szkło posłał do sądu.

Obr. dr. Axer: Może pani wyjaśni sprawę z rewolwerem?

Osk.: Były złodziejstwa, więc powiedziałam ogrodnikowi, aby kupił broń, ale nie dla mnie, lecz dla ochrony przed złodziejami.

Św.: Ślady na śniegu, mniej więcej odpowiadały pantofelkom leżącym tu na stoliku sądowym.

ŚWIADEK SZWAJCER ZEZNAJE

Po krótkiej przerwie przewodniczący woła św. post. Szwajcera.

Św. Szwajcer, komendant posterunku przyszedł na miejsce zbrodni o 3'20 nad ranem. Zeznania tego świadka pokrywają się z zeznaniami poprzedniego.

Świadek przez cały dzień był na miejscu zbrodni i pilnował Zarembę i Gorgonową, aby się nie porozumiewali między sobą. Oskarżona pytała się świadka, czy są jakie poszlaki, kto popełnił zbrodnię. Wyszła potem na werandę i patrzyła się na ślady na śniegu. Świadek kazał jej wrócić, aby nie zatarła śladów. Świadek widział chusteczkę, pokazywał mu post. Nuckowski. Była ona mokra, ale wyciśnięta.

Przew.: Co z tym psem?

Św.: Znam go. On jest złośliwy. Ile razy przechodziłem koło willi, on mnie oszczekiwał i to donośnym głosem.

Po pytaniach prokuratora i obrońcy zakończono przesłuchanie świadka pytaniami prok. dr. Szypuły do oskarżonej w sprawie śladów na śniegu w oświetleniu świadka oraz sprawie wody, po którą oskarżona posyłała do basenu, gdy siedziała w sypialni.

Następnie zeznawał post. Bajsarowicz. Świadek zeznaje bez przysięgi. Na miejsce zbrodni przyszedł dopiero rano po zbrodni. Było to koło godz. 9-ej. W willi post. Szwajcer pilnował p. Gorgonową i p. Zarembę. Była ona bardzo niespokojna. Po jakiejś godzinie udał się świadek do basenu, gdzie wspólnie z wywiadowcą Lordem, wyciągnął z wody dżagan. Świadek widział ślady krwi na piwnicy i na klamce na drzwiach prowadzących na werandę oraz szkło rozsypane między drzwiami. Dżagan znaleźli około 11 rano na drugi dzień. Straż pożarna potem coś w godzinę wypompowała wodę.

KRADZIEŻ PO MORDERSTWIE

Św.: Po morderstwie prowadziłem dochodzenia w sprawie pewnej kradzieży popełnionej obok willi Zaremby. U podejrzanego Malinowskiego znalazłem szereg rzeczy pochodzących z willi p. Zaremby. Zaraz po morderstwie była także kradzież u p. Zaremby. Wnioskuję, że on popełnił także kradzież u p. Zaremby. Pies znał Malinowskiego.

Prok. dr. Szypuła: Czy klucz miał ślady krwi?

Św.: Tak, bardzo małe, ale były. Zaremba był formalnie złamany.

Obr. dr. Woźniakowski: Któren z tych złodziei żył z Kamińskim?

Św.: Malinowski. Miał on lat 16. Była szajka złodziei i to przeważnie małoletnich. Poza nimi, nie było innych złodziei.

Obr. dr. Woźniakowski: Panie szanowny, to pan nie ma nic do roboty. Jak ktoś ukradnie coś, to pan idzie do nich. To pan ma cudowny posterunek. Zazdroszczę panu.

Jako ostatni świadek w dniu dzisiejszym zeznaje Mazurczak bez przysięgi.

Jest on stróżem nocnym. Wezwano go. Nie wie, która była godzina. Posterunkowy kazał pilnować świadkowi pokoju, w którym p. Gorgonowa siedziała. Drugi stróż przyniósł p. Gorgonowej wody na jej żądanie. Napiła się pani wody, a potem powiedziała, że potrzebuje dla dziecka.

Prok. dr. Szypuła: Chodził pan do wsi tej nocy.

Św.: Chodziłem. Było ciemno. Od spadłego śniegu był blask.

Przew. o godz. 3'15 popoł. odracza rozprawę do dnia dzisiejszego.

WRAŻENIE Z ROZPRAWY

Poniedziałkowy dzień rozprawy przeszedł spokojnie. Nikt nie miał ochoty robić awantur, nawet mec. Woźniakowski siedział dość cicho. Czasem skoczył tylko z wicem. Rozprawa była, jak to mówią, bez sensacji, to też „paniusie" się nudziły i pozostało tylko kilka do końca rozprawy. Oby już nie przyszły! Świadkowie — to służba bezpieczeństwa. Przedstawiali oni tok śledztwa, tak jak zostało przeprowadzone.

Nieograniczone pełnomocnictwa dla rządu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 marca.

Sensacją dzisiejszego dnia politycznego jest wpłynięcie do Sejmu projektu ustawy o pełnomocnictwach, która daje nieograniczone pełnomocnictwa w ręce rządu. Pełnomocnictwa te dotyczą absolutnie wszystkich dziedzin życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Wyjątek stanowi jedynie zmiana konstytucji.

Projekt brzmi:

Art. I: upoważnia się prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy do dnia, na który zwołany zostanie Sejm na sesję zwyczajną, w zakresie ustawodawstwa państwowego z ograniczeniem zawartem w art. 44, ustęp 6 konstytucji. (Ustęp ten brzmi: Ustawa może upoważnić prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie i zakresie przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany konstytucji).

Art. II: Wykonanie ustawy niniejszej porucza się prezesowi rady ministrów i wszystkim ministrom, każdemu we właściwym zakresie działania.

Art. III: Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Projekt zawiera uzasadnienie, liczące niespełna 10 wierszy druku. Powiada ono, że ogólna sytuacja ekonomiczna na terenie światowym, jak również szereg ostatnich wydarzeń w innych dziedzinach życia publicznego stwarzają dla Polski takie warunki, w których może się ujawnić konieczność jak najszybszego działania władz państwowych. W szczególności celem osiągnięcia zamierzonych rezultatów może w tych warunkach zajść potrzeba wydania aktów o charakterze ustawodawczym.

W związku z wniesieniem tego projektu krążą pogłoski, że sesja sejmowa zostanie w piątek zamknięta.

Hitler przygotowuje napad na Polskę

Londyn, 13 marca. Organ partji pracy „Daily Herald" pisze, że obecna sytuacja w Niemczech, jaka powstała po dojściu do władzy Hitlera, wywołuje w Europie widmo nowej wojny. Toteż państwa sąsiadujące z Niemcami z niepokojem śledzą przebieg wydarzeń wewnętrznych Rzeszy. Największe niebezpieczeństwo grozi przedewszystkiem Polsce, gdzie poważnie liczą się z napadem Niemiec na „korytarz". Utrzymujący dobre stosunki z Hitlerem „Daily Express" usiłuje widocznie wysondować opinję sfer miarodajnych i opinję publiczną w sprawie zamachu Hitlera na Pomorze i pisze: „Jedno nie ulega żadnej wątpliwości, że żaden z angielskich mężów stanu nie uważałby ataku na Polskę jako równoznacznego z atakiem Niemiec na Francję".

Berlin, 12 marca. Kanclerz Hitler wygłosił dziś popołudniu przez radjo przemówienie. Na początku Hitler odczytał rozporządzenie prezydenta Hindenburga treści następującej: „W dniu dzisiejszym, w którym ku czci poległych w wojnie światowej naszych żołnierzy w całych Niemczech powiewają do połowy masztu wywieszone flagi czarno-biało-czerwone dawnej Rzeszy, postanawiam, że od dnia jutrzejszego aż do ostatecznego uregulowania tej kwestji, mają być wieszane obok flag czarno-biało-czerwonych także flagi hitlerowskie. Flagi te jednoczą w sobie sławną przeszłość Rzeszy i potężne odrodzenie narodu niemieckiego. Mają one uzmysłowić potęgę państwa i zjednoczenie wewnętrzne wszystkich sfer narodowych. Budynki wojskowe i okręty marynarki wojennej mają prowadzić tylko flagę wojenną Rzeszy". — Rozporządzenie to — mówił dalej Hitler — postanawia, że flaga powstania narodowego ma w przyszłości powiewać na wszystkich budynkach państwowych i publicznych obok flagi dawnego cesarstwa. W ten sposób uwidocznione zostaje na zewnątrz zwycięstwo rewolucji narodowej. Nasza 14-letnia walka zakończona została zwycięstwem. Rozpoczyna się teraz druga część naszych zapasów. Od dziś walka nasza poświęcona będzie oczyszczeniu i uporządkowaniu Rzeszy. Dlatego też wzywa Hitler swoich zwolenników do ślepej dyscypliny i zaniechania wszelkiej akcji odosobnionej. Tylko tam, gdzie wrogowie narodowego powstania stawiają opór naszym zarządzeniom, lub napadają na poszczególnych członków partji lub na oddziały, należy wystąpić i zrobić porządek gruntowny. Kto dziś przez odosobnioną akcję

usiłuje szkodzić naszej administracji i życiu gospodarczemu, działa świadomie przeciw rządowi narodowemu. Dyscyplina i karność członków partji doprowadziła nas do wielkiego zwycięstwa. Triumf nasz jest tak wielki, że nie możemy odczuwać małostkowej żądzy zemsty. Dziękuję wam za wierność i poniesione ofiary i wzywam wszystkich członków partji do żelaznej dyscypliny i wypełniania jedynie rozkazów przełożonych.

Dla uczczenia zwycięstwa „rewolucji narodowej" wydał minister Frick rozporządzenie, wedle którego, począwszy od poniedziałku aż do środy włącznie, mają być wszystkie budynki rządowe i publiczne udekorowane flagami dawnej Rzeszy i flagami hitlerowskiemi.

Berlin, 13 marca. Na wniosek rządu Rzeszy utworzone zostało nowe ministerstwo: ministerstwo „uświadomienia narodu i propagandy". Ministrem uświadomienia narodu i propagandy mianowany został dr. Goebbels a sekretarzem stanu w tem ministerstwie hitlerowiec Walter Funk. Agendy i kompetencje nowego ministerstwa ustalać będzie kanclerz Hitler.

Berlin, 13 marca. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick wydał dziś do komisarzy Rzeszy w Bawarji, Wirtembergji, Saksonji, Badenji, Hesji, Bremy, Lubeki i Schaumburg-Lippe okólnik następujący: W licznych miastach Rzeszy powtarzają się zamykania i zagrożenia poszczególnych sklepów i domów towarowych, przez co dotknięci zostają nietylko właściciele sklepów, lecz także robotnicy i pracownicy tych zakładów, a równocześnie kupująca publiczność i całe życie gospodarcze. Także autorytet państwa i niezbędne dla odbudowy Niemiec ożywienie zaufania narażone jest wskutek tej samowoli na szkodę. W interesie powszechnego bezpieczeństwa i porządku proszę wystąpić przeciw tego rodzaju wykroczeniem i proszę o wydanie w tym kierunku odpowiednich zarządzeń.

Berlin, 13 marca. Z Bremy donoszą, że na interwencję hitlerowskiego komisarza Rzeszy w Bremie proces przeciw braciom Lahusen z Nordwolle został ponownie odroczony na czas nieograniczony. Zaznaczyć należy, że bracia Lahusen oddawna utrzymywali stosunki z ruchem hitlerowskim i wspierali go finansowo.

Berlin, 13 marca. Nadburmistrz miasta Kolonji dr. Adenauer, członek partji centrowej, został usunięty z urzędu. (Dr. Adenauer jest też członkiem pruskiej Rady stanu).

Królewiec, 13 marca. Na budynku tutejszej giełdy wywieszono dziś flagę hitlerowską.

Berlin, 13 marca. Zarząd kolei niemieckich przesłał do wszystkich dyrekcyj okólnik, wedle którego „w interesie spokoju i porządku" mają kolejarze nosić na czapkach bączki nie jak dotąd czarno-czerwono-złote, lecz czarno-biało-czerwone.

Berlin, 13 marca. Komisarz Rzeszy w Saksonji wydał dziś rozporządzenie, wedle którego wszyscy urzędnicy państwowi i nauczyciele, należący do partji komunistycznej, mają być niezwłocznie usunięci z urzędu.

Berlin, 13 marca. W Monachjum aresztowano wczoraj przed przybyciem Hitlera hrabiego Arco, obawiając się, że planuje on zamach na kanclerza. Wedle komunikatu policji, hr. Arco, który w roku 1919 zastrzelił byłego premjera rządu bawarskiego Kurta Eisnera, miał się rzekomo odgrażać, że zamorduje Hitlera.

O kasację wyroku brzeskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 marca.

Dziś obrońcy skazanych więźniów brzeskich wnieśli do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną przeciw skazującemu wyrokowi sądu apelacyjnego.

SEJM

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu poseł **Tomaszkiewicz** (BB) referował projekt ratyfikacji traktatu przyjaźni, handlu i spraw konsularnych ze Stanami Zjednoczonemi.

Tow. poseł **Piotrowski** stwierdza, że przed wojną emigrowało z Polski do Stanów Zjednoczonych przeszło 2 miljony ludzi rocznie. Roczne oszczędności z Ameryki przysyłane do kraju wynosiły około 50 miljonów dolarów. Dzięki pracy oświatowej polskich socjalistów podniósł się znacznie poziom emigracji polskiej i uświadomienie narodowe i klasowe, co się ujawniło podczas wojny. Propaganda antypolska w Stanach jest bardzo silna, reakcja na nią jest słaba. **Wewnętrzne stosunki Polski fatalnie odbijają się na naszem wychodźtwie;** nie jest korzystne dla naszej propagandy, gdy się **wysyła tam jako emisarjuszy byłych dozorców więzienia w Brześciu.** Mówca zarzuca polskim placówkom konsularnym niezrozumienie polskiego emigranta. Działalność konsulatów ujemnie odbija się na emigracji polskiej. Traktat obecny jest krokiem naprzód w regulowaniu stosunków ze Stanami, głosować będziemy za nim.

Przyjęto ustawę o ratyfikacji protokołów z r. 1931 w sprawie tak zw. moratorjum Hoovera. — Referent Szawiewski (BB) przypomina, że dług państwa polskiego w Ameryce wynosi 11 miljonów dolarów, prywatne długi 4 miljony dolarów. Przyjęto również ustawę o potrąceniach od uposażeń wojskowych, oraz o testamentach osób wojskowych. Większą dyskusję wywołała nowela do ustawy o obowiązku służby wojskowej.

TOW. POSEŁ CIOŁKOSZ:

Przepis o obowiązku przyjęcia do pracy powracającego z wojska pozostanie fikcją, gdyż nie nowelizuje się równocześnie rozporządzeń prezydenta o umowie o pracę pracowników umysłowych. Pozostają tutaj stare teksty. które pozwalają na rozwiązanie umów o pracę każdej chwili za 2-tygodniowem wypowiedzeniem, lub odszkodowaniem. Nowela jest bez praktycznego znaczenia. A co robi rząd, jako pracodawca? Na **kolejach liczba pracowników nie przyjętych z powrotem do pracy po ukończeniu służby wojskowej dochodzi do 5—6 tysięcy.** Przyganiał kocioł garnkowi... Przepis dotyczący obowiązku zgłoszenia się do pracy po odbyciu służby wojskowej w 14 dniach nie uwzględnia **przedsiębiorstw sezonowych**, jak: tartaki, cegielnie itd., do których pracownik nie będzie mógł zgłosić się, gdyż będą zamknięte.

Mówca domaga się przymusu przyjmowania do pracy i ustawowego zakazu zwalniania robotników bez uzasadnionej przyczyny. Powołuję się na przykład instytucji komisarza demobilizacyjnego na Górnym Śląsku, która choć niedoskonale, ogranicza samowolę pracodawców. Nowela inaczej będzie tylko giestem.

Przystąpiono do ustawy o wykazie imiennym gruntów, podlegających przymusowemu wykupowi.

Tow. poseł Nowicki: Rząd właściwie wycofuje się z parcelacji przymusowej. Chwila obecna nadaje się do parcelacji wielkiej własności. Ma ona wielkie zaległości z tytułu nie zapłaconych podatków i pożyczek. Rząd więc może stworzyć wielki zapas ziemi **nawet bez gotówki**. Rząd pomajowy po tej linji jednak nie pójdzie, gdyż Dzików i Nieśwież obowiązują.

Poseł Maksymiljan Malinowski (str. lud.) również krytycznie odnosi się do ustawy.

Głosami sanacji ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, jak również w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o uregulowaniu własności parcelacyjnej.

TELEGRAMY

PODJĘCIE WYKŁADÓW NA WYŻSZYCH UCZELNIACH WARSZAWSKICH

Warszawa, 13 marca (tel. wł.). Dziś w wyższych uczelniach odbyły się wiece akademickie, w których wzięli też udział rektorzy. Wiece miały nagół przebieg spokojny. Powzięte rezolucje stwierdzają, że ustawa o szkołach akademickich jest szkodliwą dla nauki polskiej i dla życia akademickiego. Młodzież w podjętej walce przekonała społeczeństwo o szkodliwości tej ustawy. Dalszy ustęp rezolucji zapowiada **podjęcie walki** nanowo w razie ponownego zamachu na naukę polską.

AMBASADOR FILIPOWICZ PRZENIESIONY W STAN NIECZYNNY

Warszawa, 13 marca (tel. wł.). Były ambasador w Waszyngtonie p. Tytus Filipowicz przeniesiony został w stan nieczynny.

NOMINACJE W SĄDOWNICTWIE

Warszawa, 13 marca (tel. wł.). Prezydent podpisał szereg nominacyj w sądownictwie i prokuraturze, a mianowicie: sędziego sądu apelacyjnego we Lwowie Eugenjusza Baczyńskiego sędzią Sądu Najwyższego; sędziego sądu okręgowego w Krakowie Eugenjusza Sławowskiego prezesem sądu okr. w Rzeszowie wiceprokuratorem sądu okr. w Lublinie Tadeusza Mikraszewskiego prokuratorem sądu okr. w Samborze; sędziego okr. w Krakowie Tad. Suchiewicza zastępcą nadprokuratora Tokarza przy sądzie apel. w Krakowie; prokuratora sądu okręgowego w Samborze Karola Bielskiego wiceprokuratorem sądu apelacyjnego we Lwowie; sędziego śledczego sądu okręgowego w Cieszynie Marjana Szrombę sędzią apelacyjnym śledczym dla spraw wyjątkowego znaczenia w Krakowie; sędziego okręgowego w Krakowie Leonarda Krupińskiego wiceprezesem sądu okręgowego w Krakowie; sędziego okręgowego w Rzeszowie Jana Kukulaka wiceprezesem sądu okręgowego w Tarnowie.

DYMISJA KOMISARZA M. TARNOWA

Warszawa, 13 III. (tel. wł.). Dziś podali się do dymisji z polecenia województwa: komisarz mgt. Marszałkowicz, wicekom. Szalit oraz asesorowie Okoń i Kamusiński. 2 lata temu województwo rozwiązało radę m. Tarnowa i powołało komisarza, który miał „uświetnić" gospodarkę gminną. Tymczasem zamiast świetlanych momentów, gospodarka sanacyjnego komisarza obfitowała w same afery, które doprowadziły gminę do ruiny, tak dalece, że aż konieczne było polecenia województwa, aby komisarz i jego pomocnicy podali się do dymisji i tym sposobem wyszli z „honorem".

W MOSKWIE ARESZTOWANO OBYWATELI ANGIELSKICH

Moskwa, 13 marca. W filji angielskiej firmy Vickersa dokonała policja polityczna rewizji, w następstwie której aresztowała czterech urzędników angielskich i czterech obywateli sowieckich, pod zarzutem szpiegostwa handlowego. Ambasador angielski założył w imieniu swego rządu protest przeciw aresztowaniu obywateli angielskich i żądał wyjaśnienia sprawy. Komisarjat spraw zagranicznych oświadczył, że śledztwo znajduje się w toku i wobec tego nie może udzielić bliższych informacyj.

BANKIER OSKARŻONY O ZAMORDOWANIE ŻONY

Berlin, 13 marca. Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces przeciw bankierowi Hintzemu, oskarżonemu o zamordowanie swej żony, śpiewaczki operowej Gertrudy Bindernagel. Oskarżenie opiewa na morderstwo z premedytacją.

NOWI KARDYNAŁOWIE

Rzym, 13 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu tajnego konsystorza dokonał dziś papież zapowiedzianej nominacji sześciu kardynałów, przez co Kolegjum kardynalskie liczy ponownie 58 członków. Zasiada w niem 30 Włochów i 28 kardynałów innej narodowości.

DZIECI POLSKIE WE FRANCJI ZGINĘŁY OD GRANATU

Paryż, 13 marca. Na pobojowisku pod Lens znalazły wczoraj bawiące się w polu dzieci robotników polskich granat, pochodzący z czasów wojny światowej. Przy upadku na kamienistą szosę granat eksplodował i rozszarpał czworo dzieci, z których dwoje poniosło śmierć na miejscu, a dalszych dwoje odniosło ciężkie rany.

ROOSEVELT OBIECUJE PEWNĄ WALUTĘ

Nowy Jork, 13 marca. Prezydent Roosevelt wygłosił wczoraj wieczorem przez radjo przemówienie, w którem zajmował się sytuacją finansową. Oświadczył on, że te banki, które w ciągu bieżącego tygodnia podejmą wypłaty, uważane będą za wywiązujące się ze stawianych im wymogów. Sytuacja jest tego rodzaju, że nie można obiecać, iż wszystkie banki będą mogły podjąć swe czynności, ani nie można ręczyć, aby żadna z poszczególnych osób nie poniosła strat. — Straty, których można uniknąć, nie będą miały miejsca. Co się tyczy nowej waluty, to jest ona **bezwarunkowo pewna** i jest walutą przymusową, lecz będzie wydana na podstawie odpowiedniego zabezpieczenia, jakie każdy solidny bank posiada w dostatecznej ilości. Powodzenie całego programu uzdrowienia stosunków bankowych i finansowych zależy jednak w dużej mierze od poparcia akcji rządowej przez szerokie warstwy społeczeństwa. Zaufanie jest o wiele ważniejsze niż złoto. Przy wspólnej akcji społeczeństwa i rządu, niepowodzenie jest wykluczone.

Nowy Jork, 13 marca. Sfery finansowe liczą się z możliwością otwarcia giełd amerykańskich z końcem bieżącego tygodnia.

Nowy Jork, 13 marca. Prawie wszystkie banki nowojorskie podjęły dziś normalne funkcje. Spokój nigdzie nie został zakłócony. Ruch panuje normalny.

Londyn, 13 marca. Komisja międzybankowa uchwaliła podjąć z dniem dzisiejszym notowania kursu dolara.

Londyn, 13 marca. Przy otwarciu obrotu dolarowego notowano dziś dolara 3.43³/₄ za funta sterlinga, podczas gdy ostatnie oficjalne notowanie przed wstrzymaniem obrotu dolarowego 3 bm. wynosiło 3.44⁷/₈ za funta. W parę godzin po otwarciu obrotu kurs dolara spadł i utrwalił się **na poziomie 3.42 ³/₄ za funta szterlinga.**

KRONIKA

TEATR WIELKI
Wtorek, 7'30: „Don Carlos".
TEATR ROZMAITOŚCI
Wtorek, 7'30: „Złota ciocia" (przedstawienie zakupione)
COLOSSEUM
Film: „Kurjer syberyjski" i rewja „??? 11 ???".

—ooo—

MAGAZYN POŚCIELI R. DRŻAŁA, Lwów, Chorążczyzna 5, poleca: kołdry. materace po najtańszych cenach. Przerabia kołdry po 6 złotych, materace po 5 złotych.

—ooo—

PRZY CIERPIENIACH NEREK, CHOROBACH MOCZOWYCH, PĘCHERZA MOCZOWEGO I DOLNEGO ODCINKA KISZEK, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa" łagodzi i usuwa szybko gwałtowne boleści przy wypróżnianiu. Żądać w aptekach. Zalecana przez lekarzy.

—ooo—

ADA SARI WE LWOWIE. — Ulubienica publiczności lwowskiej najznakomitsza śpiewaczka koloraturowa Ada Sari wystąpi w operze lwowskiej po olbrzymich sukcesach, odniesionych ostatnio zagranicą.

—ooo—

TO PORUSZY NIEBOSZCZYKA oczywiście jeśli w sobotę dnia 18 marca br. o godz. 7 wieczorem zjawi się w sali PPS, Rutowskiego 23, III p., na „Wesoły Wieczór" urządzony staraniem OKR PPS.

Na program „Wieczoru" złożą się satyryczne piosenki o różnych wielkościach, pióra tow. Kuronia. Wieczór uświetniony zostanie produkcjami artystek teatrów miejskich p. Martini (deklamacja) i p. Popowiczowej (śpiew). A więc w sobotę 18 bm. punktualnie o 7 wieczorem spotkamy się na „Wesołym Wieczorze".

CIOS W SERCE. W Szabalni pow. rawskim, jakiś osobnik przebił sztyletem Michała Rudkodyna, który zginął na miejscu. Powód morderstwa porachunki osobiste.

ZNOWU KUKŁA. Ub niedzieli o godzinie 12'30 naprzeciw wejścia do katedry grupa akademików powiesiła na latarni kukłę, mającą wyobrażać jedną z wyższych osobistości. Kukłę następnie podpalono. Gdy nadbiegający policjant usiłował kukłę zdjąć z latarni, eksplodowała umieszczona wewnątrz petarda.

Następnie młodzież kolportowała ulotki nawołujące do niepłacenia czesnego i domagania się zniesienia opłat.

BEZROBOTNI W SKLEPIE MASARSKIM. — Wczoraj przed wędliniarnią Nowaka przy ul. Piekarskiej zgromadziła się większa grupa bezrobotnych, którzy następnie weszli do składu. Doszło do starcia z właścicielami sklepu, poczem zabrano się do opróżniania sklepu z wędlin. Tymczasem ktoś zawiadomił policję, która przybyła na miejsce, kładąc kres zajściu i aresztując 3 osoby.

POŻAR MIESZKANIOWY. W mieszkaniu p. Goldbergowej Frydy (Gródecka 135) powstał pożar. Ustalono, że przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina, w którym zapaliła się belka, a od belki podłoga. Straż pożarna ogień ugasiła.

WÓZ PIEKARSKI I TRAMWAJ. Wóz MKE znak „1" prowadzony przez Migę Michała (Kaleczа 2) jadąc ulicą Gródecką najechał na wóz piekarski, prowadzony przez Dudyka Pawła (Bogdanowska 73), który wyjeżdżał z ul. Kubasiewicza. Wóz został zupełnie zniszczony. Wypadku w ludziach nie było.

BUŁKI PODROŻAŁY. Reskryptem urz. wojewódzkiego z 7 marca 1933 r. podwyższono ceny bułek z 3'5 grosza na 4 grosze w piekarni i z 4 groszy na 4'5 grosza w sklepie lub na straganie.

STRAJK WŁOSKI. W kamieniołomach w Zawadowie pod Lwowem 110 robotników proklamowało strajk włoski. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRJA: „Przygody w obłokach".
APOLLO: „Ja w dzień, ty w nocy..." (Káto Nagy).
ATLANTIC: „Kobieta z Monte Carlo".
CASINO: „Syn Indyj".
CHIMERA: „Wiktorja i jej huzar".
GRAŻYNA „Czarujący chłopiec".
KOPERNIK: „W cieniu krzyża".
MARYSIENKA: „W cieniu krzyża".
MIRAŻ: „Pod kuratelą" i „Dwaj fachowcy".
OAZA: „Kochanka z Tahiti".
PALACE: „Miłość węgierska".
PAN: „Raj podlotków" i rewja.
PASAŻ: „Noc w Chicago".
PROMIEŃ: „Bezimienny bohater".
RAJ: „Romer i Julcia. spółka z ogr. odpowiedzialnością".
STYLOWY: „Salto mortale" i rewja „Najweselsza parada".
ŚWIT: „Ben-Hur".
UCIECHA: „Tajemnica kajuty okrętowej" i rewja.

—ooo—

Płk. Kostek Biernacki wojewodą wołyńskim?

Krążą pogłoski, że wojewoda wołyński Józewski ma objąć placówkę dyplomatyczną zagranicą. — Miejsce po wojewodzie Józewskim ma objąć wojewoda poleski płk. Kostek Biernacki.

Na terenie województwa wołyńskiego nastąpiły zmiany na stanowiskach starostów powiatowych prawie we wszystkich powiatach.

—ooo—

Sytuacja na wyższych uczelniach lwowskich

Wczoraj podjęte zostały wykłady w akademji medycyny weterynaryjnej. Na wiadomość o tem silna grupa studentów pociągnęła do akademji, usiłując uniemożliwić wykłady. Do młodzieży w duchu uspokajającym przemówili rektorzy Janowski i Zipser. Zjawił się też starosta i policja.

Na uniwersytecie i politechnice strajk trwa w dalszym ciągu. Wznowienie wykładów spodziewane jest we środę.

—ooo—

Młodzież akademicka w pochodzie socjalizmu

Sprzeczność interesów świata pracy i kapitału, brutalna faszyzacja życia społecznego, bezrobocie, które grozi nietylko robotnikowi zastępowanemu przez wynalazki, ale i studentowi po wyjściu z uczelni, wreszcie stan w którym decyduje nie wiedza i zdolności, ale urodzenie i stosunki, sprawiły, że młodzież akademicka masowo wstępuje w szeregi Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej akademickiej. Obszerny lokal związku przy ul. Sykstuskiej 21 staje się już za ciasny dla szerokich rzesz akad., które biorą udział w dyskusjach i referatach, odbywających się w środy i piątki każdego tygodnia. Bo też rola młodzieży akademickiej w ruchu socjalistycznym jest ogromna.

Między teorją ideji a praktyką istnieje ścisła łączność. Najpotężniejszy jest ruch wtedy, gdy oparty jest o ideał wykwitający z życia i najpotężniejszą jest idea czerpiąca swą siłę z rzeczywistości. W tem tkwi niezniszczalna potęga socjalizmu, w tem pochód zwycięski ruchu robotniczego.

Od czasu powstania „Manifestu" tego pierwszego sformułowania zasad socjalizmu przez jego mistrzów Marksa i Engelsa, ruch robotniczy zatacza coraz szersze kręgi, idzie coraz głębiej w rzesze ludu, ogarnia coraz to dalsze kraje, obejmuje cały świat, a idea socjalistyczna doskonali się coraz bardziej, przez rzeczywistość, przez wyzwoleńczą walkę proletarjatu, który cały szereg zadań i zagadnień w swych dążeniach do Jutra musi rozwiązać i pokonać. Jak wielkie jest znaczenie wiedzy dla walk wyzwoleńczych klasy pracującej, tak wielkie jest znaczenie udziału młodzieży akademickiej w ruchu robotniczym dla rozwoju tej wiedzy, dla ugruntowania myśli socjalistycznej. Przed inteligencją socjalistyczną, przed socjalistyczną młodzieżą akad. leży wielkie zadanie do spełnienia. Uzbrojeni w wiedzę, winni swe siły oddać wyzwoleńczej walce klasy pracującej, bo w niej przyszłość i wyzwolenie ludzkości.

Jeden z poetów socjalistów powiedział, że 2 są skrzydła rewolucji: jedno — to student-akademik, drugie — to robotnik proletarjusz.

Zawsze, od początku istnienia ruchu socjalist., młodzież socjalistyczna, młodzież akademicka odgrywała pierwszorzędną rolę. Trzymając rękę na pulsie życia, widzimy, że zbliża się czas, w którym ta młodzież znowu zaważy na szali wypadków dziejowych.

Masowy napływ członków do org. socjalist. akad. skłonił obecny zarząd ZNMS do stworzenia sekcyj, które miałyby za zadanie popularyzację idei socjalist. wśród społeczeństwa akademickiego, powtóre, które przygotowywałyby pracowników dla ruchu klasowego, dla walki o socjalizm. Na ostatniem zgromadzeniu uchwalono wejść w ścisły kontakt z organizacją młodzieży TUR, z organizacjami zawodowemi, z PPS.

Młodzież socjalistyczna z ZNMS wypowiedziała się za strajkiem w obronie autonomji uniwersyteckiej, której zneisienie godzi w tę młodzież, która jest źle sytuowaną materjalnie. Zresztą o autonomji uniwersyteckiej napiszemy innym razem.

Skład obecnego zarządu ZNMS jest następujący: Augustyn. Chmielewski, Halkiewicz senior, Kuroń i Neditenko. **hak.**

Przebieg Tygodnia Kultury we Lwowie

Proletarjat lwowski w szeregu wieczorów poświęconych kulturze robotniczej obchodził t. zw.: „Tydzień Kultury". Łącznie z Akademją w dniu 12 bm. odbyło się tych obchodów w różnych punktach miasta czternaście.

W poniedziałek 6 bm. odbyła się w Szkole nauk społ. Org. Mł. TUR r. II. wspólnota pracy pod kier. tow. dra St. Loewensteina na temat „Socjalizm a oświata". We wtorek na kursie wychowawców socjalistycznych tow. J. Markowska przeprowadziła dyskusję na temat „Kulturalne znaczenie wychowania socjalistycznego". Ponadto tego samego dnia na zebraniu członków komitetu PPS dzielnicy Śródmieście, Kleparów, Janowska i Żółkiewska tow. R. Froehlich wygłosił referat na temat „Znaczenie kulturalne socjalizmu". — We środę i w czwartek w Szkole Zw. Zawodowych rok I i II przeprowadzona została wspólnota pracy pod kier. tow. R. Froehlicha na temat „Klasowy ruch robotniczy jako problem kulturalny". — W Szkole nauk społ. Org. Mł. TUR r. I. tow. Haduch przeprowadził dyskusję na temat „Znaczenie kulturalne Org. Mł. TUR". W sobotę wygłosił tow. W. Mańkowski odczyt p. t. „Młodzież w walce o wyższą kulturę" w lokalu i dla członków Lw. Org. Mł. TUR. Tegoż samego dnia tow. R. Froehlich przemawiał do kilkuset zebranych pracowników komunalnych na Walnem Zgromadzeniu w Izbie Rękodzielniczej na temat „Kulturalne znaczenie klasowego ruchu zawodowego".

Osobno wspomnieć należy o uroczystościach, z których jedną, w ZZK, już opisaliśmy. We czwartek staraniem Komitetu PPS dzielnicy Zielona-Łyczaków odbyło się uroczyste zebranie członków. Referat pt. „Kultura a proletarjat" wygłosiła tow. J. Markowska a Chór robotniczy odśpiewał kilka pieśni proletarjackich.

Uroczystość na większą skalę zorganizowała

Sekcja Kobiet PPS, połączywszy Tydzień Kultury z 25-leciem „Głosu Kobiet". Odbyła się ona w dużej sali OKR PPS w piątek wieczór. Do licznie zebranych towarzyszek i towarzyszów przemawiali: tow. H. Diamandowa i tow. J. Szczyrek. Uroczystość urozmaicona była produkcjami Chóru Robotniczego oraz występami naszych najmłodszych tj. Czerwonych Harcerzy.

Punkt kulminacyjny osiągnął Tydzień Kultury na Uroczystej Akademji urządzonej staraniem TUR 12 bm. w sali kaflarzy przy ul. Zielonej. O dużem zainteresowaniu sprawami kultury świadczyła pełna sala. Uroczystość rozpoczął Chór Drukarzy Lwowskich pod batutą prof. Kinalskiego odśpiewaniem „Marsyljanki". Rouget de l'Isle, poczem słowo wstępne pt. „W walce o kulturę socjalistyczną" wygłosił sekr. TUR tow. R. Froehlich. Następnie Sekcja Lit. Art. Lw. Org. Mł. TUR. odtworzyła deklamację chóralną pt. „Borysławskie chodniki". Celem uczczenia pamięci nauczyciela proletarjatu międzynarodowego wygłosił tow. dr. E. Elster referat pt. „W 50-tą rocznicę śmierci K. Marxa". Pierwszą część uroczystości zakończył Chór Drukarzy Lwowskich pieśnią „Marsz socjalnych demokratów".

Część artystyczną rozpoczęło Koło Mandolinistów Drukarzy Lwowskich „Typografia" następującemi utworami: a) Komsak: „Toros" marsz b) Oscheit: „Sansouci" gawot, c) tegoż kompozytora: „Rita" korsykańskie intermezzo. Następnie p. Janina Martini, art. dram. teatrów lwowskich wygłosiła utwory poetyckie Słonimskiego p. t. „Pieśń górników" i „Wieść", poczem p. prof. Marja Trusiówna wykonała na skrzypcach Wieniawskiego: „Legendę" i Brahmsa „Taniec węgierski". Wreszcie Chór Drukarzy odśpiewał Pamiadowskiego: „Wody" i Dregerta: „Ho, ho, dziewczyno harda", a Koło Mandolinistów utworami: a) Tkaczuk: „Marsz Serbów", b) Toselli: „Serenada". c) Brzeziński: „Oj Tereś" i d) Czerwiński: „Czerwony Sztandar" zakończyło Akademję.

Popołudniu staraniem Org. Mł. TUR odbyła się towarzyska herbatka, która zgromadziła liczne grono towarzyszów i sympatyków.

Do Zarzadów Klas. Związków zawodowych!

WOJEWÓDZTW: LWOWSKIEGO, STANISŁAWOWSKIEGO, TARNOPOLSKIEGO I WOŁYŃSKIEGO

Zarząd lwowskich browarów **zerwał rokowania** z delegacją robotniczą. **Odmówił arbitrażu** w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. **Obniżył samowolnie płace robotnicze o 22 procent, ostatnio zredukował 28 robotników**, — którzy przepracowali dziesiątki lat w browarze. **Dyrekcja odmówiła uznawania Związku robotniczego**, jak to było dotychczas. Mimo trzeciej redukcji płac robotniczych i ogólnej zniżki cen surowca, **nie obniżył cen piwa dla konsumentów**. Ceny piwa lwowskiego są takie, jakie były 1927 roku w czasie najlepszej konjuktury przemysłowej.

Wobec takiego stanowiska zarządu browarów lwowskich wzywamy ogół robotników zorganizowanych w naszych związkach zawodowych do **bezwzględnego bojkotu piwa lwowskiego!**

Okr. Komisja Zw. Zawodowych we Lwowie;
Ukraińska Komisja Zawodowa we Lwowie;
„Kultur-Amt" Żyd. Zw. Zawod. we Lwowie.

Z TEATRU

—o—

Teatr Wielki: „**JUTRO**", sztuka w 1 akcie J. Conrada Korzeniowskiego. — „**JEŃCY**", 8 syntez scenicznych T. F. Marinettiego.

Z jednej strony maleńki świat maleńskich istnień, które zatruwają otoczenie goryczą i kwasem dogaszającej wegetacji, z drugiej strony bezmiar dalekości, jawiącej się w purpurze i seledynach, owianej szerokim wiatrem złotych i dzikich przygód. Dwóch staruchów, egoistycznie zamkniętych w swym mikrokosmie i dwoje młodych: jedno, w biernej ofierze spalające swe tęsknoty, drugie, tryskające słonecznie pogańską pełnią życia. Obce, wrogie w swej istocie są te dwa światy i nigdy wzajem przeniknąć się nie mogą...

Ta przepiękna nowela Conrada-Korzeniowskiego, czarująca ponurym nastrojem burzliwego wieczoru jesiennego, w przeróbce scenicznej na naszej scenie nie wywołała odpowiednio silnego wrażenia. Zdaje mi się, że zamało subtelnie ujęta była całość, za silnie akcentowano realizm psychicznych stanów. Dekoracje p. Pronaszki stworzyły wprawdzie fascynujące tło ale na niem za jaskrawo zaznaczała się gra p. Guttnera, zbyt nikle wyglądała postać p. Krzemieńskiego, grającego bez pogłębienia natury młodego łowcy przygód. P. Dziewońska, przez cały czas w stylu, przy samym końcu popsuła rolę histerycznym śmiechem i krzykiem. Jedynie p. Chodecki (dlaczego on nie objął roli Henryka?) utrzymał się w nastroju posępnej zjawy półobłąkanego starca.

* * *

„Jeńcy" Marinettiego, reklamowanego tak rozgłośnie w ostatnich dniach we Lwowie apostoła futuryzmu, nie okazali się tak groźnymi dla publiczności, jak przypuszczano. 8 „syntez scenicznych", 8 obrazków. ilustrujących niezwykle pomysłowo i barwnie — tutaj współtwórcą nazwać można p. Pronaszkę, który we właściwem miejscu zrealizował swój „genre" artystyczny — problem wiecystej niewoli człowieka we wszystkich dziedzinach życia. Miłość i śmierć — to dwa najpotężniejsze demony, które zawsze i wszędzie triumfują nad nim.

Skróty syntetyczne konstrukcji scenicznej i dekoratywnej są tutaj tak plastyczne i przemawiają tak silnie, że nie odczuwa się najmniejszej potrzeby tradycyjnego toku akcji czy umotywowań psychologicznych. Symbolika przystępna dla ogółu, niewymagająca specjalnych kursów prelekcyjnych. Całość świetnie wyreżyserowana przyniosi zaszczyt p. Radulskiemu. Przedstawienie naprawdę pierwszorzędne pod względem oryginalności i wykonania. Z artystów nie wymieniam nikogo, gdyż każdy w swym zakresie dał maksimum wysiłków artystycznych.

Autor, który z Włoch nie przyjechał do Polski (bezpośrednio przybył do nas z Warszawy) oczywiście po to, aby ujrzeć swą sztukę na scenie lwowskiej, „uświetnił" — jak po bizantynsku wyraża się komunikat teatralny — swą obecnością przedstawienie. Oglądał go też z zachłanną ciekawością poczciwy dworek jak coś bajecznie egzotycznego. Widzieć prawdziwego włoskiego faszystę — i to przyjaciela Mussoliniego — nie codzień się przecież zdarza! **Artur Ćwikowski.**

Z SALI SĄDOWEJ

PO WESOŁEJ NOCY W KAWIARNI „POLONIA"

P. Stefan Pisarski pewnej nocy wesoło zabawiał się w barze „Grota" w towarzystwie swego znajomego Janiszewskiego. Miał przy sobie sporo pieniędzy — ponad 2000 złotych — więc też grosza na napoje nie szczędził. W pewnej chwili wszedł do „Groty" szofer Franciszek Pazowski, zostawiając wóz na ulicy i tak przy „szklaneczce piwa" zawarta została znajomość między dobrze już zabawionym Pisarskim. W towarzystwie Holschutra, szwagra Pazowskiego, udali się następnie wszyscy do kawiarni „Polonia". Tam zabawiano się aż do rana, przyszło nawet do awantur, wreszcie Pazowski wraz z Holschutrem wyszedł i odjechał autem do domu. Pisarski udał się do separatki w kawiarni z dwiema tancerkami. Gdy miał następnie wyrównać rachunek — spostrzegł brak portfelu wraz z całą zawartością.

Epilogiem tej wesołej nocy była rozprawa przed trybunałem karnym pod przewodnictwem so. Szulisławskiego przeciw Pazowskiemu i Holschutrowi, oskarżonym o zbrodnię kradzieży.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Oskarżony Pazowski na swą obronę podniósł, że nigdy złodziejem nie był, po cudzą własność nigdy nie sięgał. Między innemi podniósł, że właścicielka kawiarni Kesslerowa, żądała owej nocy od poszkodowanego, by jej pożyczył pieniędzy.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego o tym szczególe wspomina, oskarżony wyjaśnia, że Kesslerową oskarżają o okradanie gości, o czem głośno ostatnio było w prasie.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych.

KOMUNIKATY

ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS DZIELNIC: ŻÓŁKIEWSKA, ŚRODMIEŚCIE, KLEPARÓW—JANOWSKIE odbędzie się we wtorek 14 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu OKR (ul. Rutowskiego 23, II piętro, ostatni pokój) z referatem tow. Wachsmana „Ubezpieczenia scaleniowe w świetle nowej ustawy".

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA OCHRONY ZDROWIA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH DYREKCJI LWOWSKIEJ odbędzie się 18 bm. o godzinie 18 w przychodni kolejowej lekarskiej (Aleja Focha).

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie się we środę 15 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro.

KOMITET PPS DZIELNICY ZIELONA—ŁYCZAKÓW (ul. Zielona 17). We czwartek 16 bm. o godzinie 7 wieczorem ogólne zebranie członków z referatem tow. Wachsmana „Ubezpieczenia scaleniowe w świetle nowej ustawy". O godzinie 6 wieczorem posiedzenie zarządu..

LOKAL KOMITETU PPS NA LEWANDÓWCE przeniesiony został na ul. 3 Maja 17 do większej i obszerniejszej sali. Sekretarjat czynny jak poprzednio: we wtorki, czwartki i soboty. Towarzysze i sympatycy proszeni są o częste odwiedzanie lokalu.

RADJO LWOWSKIE

Wtorek 14 marca

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 5.10: Komunikat gospodarczy. 15.30: Komunikat urzędu wychowania fizycznego. 15.35: Gramofon. 16.00: Kwadrans akcji „Radjo dzieciom". — 16.15: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: „Sprawa katastrofy Niemiec". 17.00: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: Chwilka lwowskiej dyrekcji kolejowej. 18.25: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Skrzynka techniczna. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Feljeton muzyczny. — 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Koncert popularny. — 22.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 22.15: Trio fortepianowe. 22.55: Komunikaty. 23.00—23.30: Muzyka taneczna.

Środa 15 marca

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. — 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Kącik harcerski. 15.35: Program dla dzieci. 16.00: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Odczyt ukraiński: „Szewczenko". 17.00: „Poezja nędzy". 17.15: Koncert. 17.40: „Rola gospodarcza zarobków robotniczych w Polsce". 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: „Silva rerum". 18.25: Koncert solistów. 18.55: „Na wysokiej połoninie". 19.10: Rozmaitości.. 19.30: „Za kulisami naszych czytelni". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Koncert mandolinistów Zw. drukarzy w Warszawie. 21.00: Wiadomości sportowe. — 21.05: Dziennik radjowy. 21.10: Recital fortepianowy Alfreda Hoehna. 22.00: „Na widnokręgu". 22.15: Muzyka tanecznaa. 22.40: „O międzynarodowym jęzku esperanto". 22.55: Komunikaty. — 23.00—23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego